

PIĄTEK-NIEDZIELA
25-27 LUTEGO 2022

Redaktor wydania:
Agnieszka Mazuś
Cena 3,80 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVIII Nr 39 (7258)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

MAGAZYN dziennik WSCHODNI



Miasto Czuhujew koło Charkowa

FOT. ALEX LOURIE, @ALEXLOURIE.PHOTO NA INSTAGRAMIE

Jedni uciekają, inni wracają. Wszyscy przerażeni

NA GRANICY Ci ludzie są przerażeni. Kupują coś do jedzenia, biorą napoje i jadą dalej – opowiada o przyjeżdżających do Polski Ukraińcach Bożena Hajduk, która pracuje w sklepie spożywczym tuż przy przejściu granicznym w Dorohusku. – Pracowałyśmy w Kraśniku. Wracamy do domu, do dzieci – mówi pani Tatiana, tankująca busa na stacji przy samej granicy

Agnieszka Antoń-Jucha

Czwartek, po godz. 15. Dorohusk, polsko-ukraińskie drogowe przejście graniczne. Przed samym terminalem radiowóz z włączonym kogutem. Kilku policjantów prosi kierowców o przepakowanie samochodów. W kierunku przejścia korek ciężarówek. Po drugiej stronie ulicy, co pewien czas podjeżdżają kolejne auta, z których wysiadają mężczyźni, przeważnie młodzi: 20-40-latkowie, mają ze sobą bagaże.

– Wracamy do kraju – tłumaczy Ukraińcy, który wypakowują swoje torby z busa. Nie są zbyt rozmowni.

– Jedziemy do Kijowa – mówi jeden z nich. – Sprawdzamy w internecie co się dzieje w Ukrainie.

– Jestem tutaj od godz. 7. Większy ruch zaczął się ok. godz. 11. Jedni wyjeżdżają, inni wyjeżdżają – relacjonuje Stanisław Maksymiuk, były wójt Dorohuska, którego spotkaliśmy wczoraj na jednym z parkingów w sąsiedztwie przejścia granicznego. – Nie



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

wierzyłem, że będzie wojna. To przecież nielogiczne. Do tego ataku nie powinno dojść. Ale doszło. I opowiada: – Spotkałem tutaj rodzinę, zostawili wszystko w swoim kraju i uciekli. Nie wiem jak ja bym się w takiej sytuacji zachował. Chyba nikt do końca tego nie wie.

– Większy ruch jest praktycznie od rana – ocenia Bożena Hajduk, sprzedawca w sklepie spożywczym znajdującym się w sąsiedztwie terminala. – Są kobiety z dziećmi. Ci ludzie są przerażeni. Kupują coś do jedze-

nia, biorą napoje i jadą dalej – opowiada o przyjeżdżających do Polski mieszkańcach Ukrainy.

Po drodze z Dorohuska do Chelma wjeżdżamy na pierwszą stację benzynową. Sznur kilkudziesięciu samochodów ciągnie się w okolice pobliskiego baru i wzdłuż drogi dojazdowej. W starej poobijanej ładzie podróżuje dwóch mężczyzn. Są z obwodu chmielnickiego. Jadą do Warszawy. Starszy mężczyzna wyciąga z kieszeni kawałek kartki papieru, na której ma zapisany warszawski adres.

– Tam jedziemy – tłumaczy, dodając, że on zostaje w Pol-

W czwartek o godz. 4 nad ranem polskiego czasu Władimir Putin poinformował w telewizyjnym wystąpieniu o rozpoczęciu specjalnej operacji wojskowej na Donbasie. Ataki miały jednak miejsce praktycznie na terenie całej Ukrainy. Wybuchy było słychać m.in. na obrzeżach Kijowa, ale też w Charkowie, Iwano-Frankiwsku, Żytomierzu czy Lwowie i Łucku, kilkadziesiąt kilometrów od granicy z Polską. Rosyjskie ministerstwo obrony poinformowało, że zaatakowana

sce, a młodszy z mężczyzn wraca na Ukrainę. – Mnie już do wojska nie wezmą – objaśnia.

W pobliskim barze spotykany czteroosobową rodzinę z Łucka – dwie kobiety, mężczyzna i około 2-letnia dziewczynka. Jedną z kobiet Kristina, jest w ciąży. – Rano było bardzo niebezpiecznie. Nie czekaliśmy na to co się wydarzy dalej. Spakowaliśmy się i wyjechaliśmy z miasta. Jedziemy do Warszawy, gdzie mamy przyjaciół. Chcemy wynająć mieszkanie.

ROSJA ZAATAKOWAŁA UKRAINE

została ukraińska infrastruktura wojskowa. Rosjanie próbowali także zająć dawną elektrownię w Czarnobylu. Według biura prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego celem ataków były jednak także obiekty cywilne. Pod ostrzałem znalazły się m.in. szpital w mieście Wuhłedar i dzielnice mieszkalne w Mariupolu. Ukraińska armia przekazała też informacje o zniszczeniu na wschodzie kraju kilku rosyjskich samolotów, śmigłowców, czołgów i wozów bojowych.

Bezpiecznego schronienia będzie szukać też inna pięcioosobowa rodzina z Łucka – małżeństwo z trójką dzieci. Najmłodsze tuli się do matki, siedzącej obok kierowcy. Podróżują ławetą. – Wyjechaliśmy o godz. 11. Nie wiem jeszcze gdzie pojedziemy, czy zostaniemy w Polsce, czy ruszymy do Niemiec.

Mężczyzna zamyka okno w samochodzie, przez które z nami rozmawiał. – Proszę, musimy już jechać – mówi na odchodne. I odjeżdża.

Rosyjski atak potępiły Stany Zjednoczone, a prezydent Joe Biden zapowiedział pociągnięcie Rosji do odpowiedzialności. Inwazję potępiły też NATO i Komisja Europejska, która zapowiedziała „potężne sankcje”. W wielu miastach Polski i Europy odbyły się wczoraj manifestacje poparcia dla narodu ukraińskiego. Przeciwko agresji protestowali też mieszkańcy rosyjskich miast. Jak pisał portal OWD-Info podczas tamtejszych protestów zatrzymano ponad 160 osób. (TOMA)

Wróć do kraju choćby jutro

NA DWORCU – Jak wyjeżdżałem z domu o 5 rano, to jeszcze nie wiedziałem co się dzieje. Mieszkam w małej miejscowości, a ataki były w większych miastach – mówi jeden z pasażerów autobusu z Łucka do Warszawy, z którym rozmawialiśmy wczoraj na dworcu PKS w Lublinie. – Jeśli sytuacja będzie się pogarszać wróć do kraju choćby jutro. Miesiąc temu urodził mi się synek. Nie porzucę rodziny.

W Polsce pracują już od 20 lat, w swoim kraju zostawili rodziny i przyjaciół. Nie ukrywają, że bardzo boją się co się dalej wydarzy. Nie wykluczają, że w ciągu kilku dni wrócą do domu.

– Jak przekraczaliśmy granicę Ukrainy, to w Polsce czekali już na nas dziennikarze. Ale tak naprawdę to co my wiemy? Jedynie to,



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

że cały czas są ataki na Łuck oraz na inne miasta. Granicę przejechaliśmy jak zawsze.

Wszystko działa tam bez problemów. Nie było też żadnych większych korków na

granicy czy trasie. Samochodów osobowych na przejściu granicznym praktycznie

nie widzieliśmy – opowiada drugi z pasażerów rejsowego autobusu Łuck-Warszawa. – Wiemy z internetu i z tego co przekazuje nam rodzina, że w Łucku zniszczono pas startowy na lotnisku, aby uniemożliwić samolotom startowanie i lądowanie. Całkowity paraliż. Słyszeliśmy, że w Iwano-Frankowsku też zbombardowali lotnisko. Ale widzieliśmy też w wiadomościach, że nasi walczą i dzielnie się bronią. Zniszczyli Rosjanom już kilka samolotów, śmigłowiec i dwa czołgi.

– Jak jechaliśmy przez Ukrainę około godz. 11 naszego czasu, to widzieliśmy olbrzymie kolejki na stacjach benzynowych. Przed każdą stacją stoja setki samochodów – dodaje jego kolega.

– Zrobili się takie kolejki, że wprowadzili ograniczenia. W ciągu doby wszyst-

ko w sklepach podróżowało – mówi zaniepokojony pasażer. – Moje córki studiuja w Ukrainie i dzwoniły do mnie, że zamknięto wszystkie uczelnie i wysłano je do domu.

Wiele osób nie wie gdzie mogą się zgłosić o pomoc. Dlatego mieszkańcy Ukrainy starają się wspierać w tym trudnym okresie.

– Jeśli sytuacja będzie tragiczna, myślimy o tym, żeby ewakuować do Polski nasze rodziny. Jeden chłopak w autobusie opowiadał nam dzisiaj o tym, że jest nawet jakaś fundacja w Polsce, która może pomóc w ściągnięciu naszych rodzin do Polski. Pomogą każdemu, nawet jeśli ktoś nie ma tutaj mieszkania. Pomogą znaleźć w Polsce mieszkanie i pracę – mówi jeden z pasażerów.

EA

Póki jest prąd to słuchamy wiadomości

UKRAINA Ludzie siedzą w domach i słuchają komunikatów, co robić gdy nadlecą bomby. Niektórzy uciekają na wieś. Inni próbują zrobić większe zakupy spożywcze – relacjonują mieszkańcy zaatakowanego kraju

Bombardowanie Łucka było szokiem, ale teraz jest już znacznie spokojniej – relacjonuje Daniel Dragan, wiceprzewodniczący powiatu bialskiego, który jest w Łucku.

Na potwierdzenie swoich słów przesyła zdjęcia spod bankomatów. Pod jednym z nich rano ustawiła się spora kolejka. Po kilku godzinach pieniądze chcą już wypłacić tylko pojedyncze osoby. Na filmie, który przesyła widać też zwyczajne życie miasta: jeżdżą samochody, ludzie spokojnie spacerują.

Nie wszędzie jest jednak tak spokojnie. Członkowie tomaszowskiego Stowarzyszenia „Czajnia” są w stałym kontakcie ze swoimi partnerami z Wasylkowa.

Marcin Rechulicz, prezes „Czajni”: – Rozmawiałem przed chwilą z przyjacielem. Iwan mówi, że co chwilę sły-



chać u nich wybuchy. Dlatego zarówno on, jak i wielu jego znajomych opuściło już

Wasylków. W tej chwili wyjeżdżają szukać schronienia na wsiach obwodu kijowskiego.

Miejsca o mniejszym znaczeniu strategicznym, więc mniej narażonych na ataki.

Rodzinę w Lwowie i w okręgu tarnopolskim ma Uliana Hirniak, polonistka

z Liceum Śródziemnomorskiego im. św. Dominika Guzmána w Lublinie.

– W jednym i drugim z tych miejsc moi bliscy słyszą wybuchy i strzały. Jest panika – mówi nauczycielka, która urodziła się i pierwsze lata życia spędziła w Ukrainie. Teraz mieszka tam jej mama i siostra. Kobiety chciałyby przyjechać do Polski. Na razie nie mają jednak takiej możliwości.

Hirniak relacjonuje, że od czwartkowego rana sklepy spożywcze w całej Ukrainie przeżywają oblężenie.

– Słyszałam, że kolejki były ogromne. Ludzie kupowali wszystko. Teraz półki są już puste, a Ukraińcy siedzą w domach. Jest jeszcze prąd i internet więc śledzą wiadomości. Wszędzie mówią, co trzeba robić, gdy będą nadlatywać bomby i jak się chronić – relacjonuje Uliana Hirniak.

ASK

W Kijowie działają kwiaciarnie i wyją syreny

Z KIJOWA Obudziłem się, gdy usłyszałem pierwsze eksplozje. Myślałem, że wciąż śpię. Gdy otworzyłem oczy, była cisza. Niestety, szybko spadły kolejne rakiety – opowiada w mediach społecznościowych Paweł Bobołowicz. Pochodzący z Lublina reporter radia WNET relacjonował sytuację w stolicy Ukrainy.

Rosyjskie pociski wczesnym rankiem spadły w pięciu ukraińskich obwodach.

– Ukraina się broni. Wprowadzony jest stan wojenny, ukraińska armia podjęła działania, informuje o zestrzelonych rosyjskich helikopterach i samolotach na wschodzie Ukrainy – informował w czwartek rano Bobołowicz.

Według jego relacji po porannym ostrzeliwaniu w stolicy chwilowo zrobiło się spokojniej.

– W Kijowie od dłuższego czasu nie słysząc było spa-

dających rakiet, ale wyją syreny. Rakiety spadały przed 5 rano i jeszcze po 6. Jedna z nich spadła w pobliżu domu naszej redakcyjnej tłumaczki, całe szczęście nic się jej nie stało – opowiada reporter. I dodaje: – Stacje benzynowe w są zapchane, samochody stoją w porannych kolejkach. Sklepy funkcjonują normalnie, ludzie robią większe zakupy, ale w mniejszych sklepikach można normalnie kupić

pieczywo, a nawet napić się kawy. Działają nawet kwiaciarnie. Obserwuje się absurdalne czasami momenty, bo część Kijowa trwa jakby w normalnym, porannym jeszcze letargu. Jedna z największych hal targowych, Żytni Rynek, działa normalnie, sprzedają tam mięso, warzywa, owoce. Na ulicach są otwarte stragany. Kursuje komunikacja miejska, widziałem na ulicach trolejbusy, ale jest problem z prze-

mieszczaniem się. Jeśli ktoś musi, to najlepiej jest przemieszczać się metrem, które jest dziś bezpłatne. Jak wyją syreny, musimy mieć świadomość tego, że to oznacza alarm przeciwlotniczy, że mogą lecieć rakiety, nie należy tego lekceważyć

Popołudniu Bobołowicz poinformował o opuszczeniu Kijowa.

– Część naszych dziennikarzy cały czas tam pracuje. Ja nie zdecydowałem

się zostać, bo sytuacja wygląda zbyt przerażająco – relacjonował. – Jesteśmy w miarę bezpieczni. Wyjechaliśmy z Kijowa i terenu, który potencjalnie mógł być wzięty w okrążenie. Widzieliśmy po drodze uciekinierów, ślady ostrzału i potężne kłęby dymu. To wszystko uświadamia, że dzisiaj doszło do inwazji i bandyckiego ataku na Ukrainę.

(TOMA)

Szpitala gotowe pomagać uchodźcom

GRANICA Mają kierować uchodźców z Ukrainy do miejsc zakwaterowania i udzielać im pomocy medycznej. W województwie lubelskim ruszyły cztery punkty recepcyjne. W gotowości są przygraniczne szpitale

Katarzyna Prus

Punkty recepcyjne uruchomiono wczoraj przy przejściach w Hrebennem, Dołhobyczowie, Zosinie i Dorohusku. Pięć kolejnych powstało na Podkarpaciu.

– Liczymy się z tym, że będziemy mieli do czynienia z napływem dużej ilości uchodźców z Ukrainy. I z tym, że będziemy udzielać pomocy poszkodowanym w wyniku działań zbrojnych – mówi Lech Sprawka, wojewoda lubelski, który przyjechał wczoraj do Dorohuska.

To właśnie w punkcie recepcyjnym, obywatele Ukrainy, którzy nie mają w Polsce żadnego miejsca docelowego, zostaną przekierowani do miejsca zbiorowego zakwaterowania. Będzie tam też można odpocząć, zjeść i uzyskać pomoc medyczną.

– Z naszego województwa uchodźcy będą kierowani do innych województw – zapowiada Sprawka. – Zabezpieczamy transport dla osób, które nie będą się poruszały własnym pojazdami.

Za pomoc medyczną w punktach recepcyjnych będą odpowiadać szpitale w Tomaszowie Lubelskim, Hrubieszowie, Chełmie, a w przypadku punktu w Dołhobyczowie - szpitale z Zamościa i Szczepieszyna.

– Transport do szpitali zabezpieczy pogotowie z Zamościa i z Chełma – dodaje wojewoda.



– Mamy zabezpieczone łóżka na oddziałach chirurgicznym i ortopedycznym. Mamy kilkanaście osób, lekarzy i pielęgniarki z Ukrainy, co na pewno ułatwi komunikację z pacjentami – mówi Kamila Cwik, dyrektor szpitala wojewódzkiego w Chełmie.

– Mamy już ustalone konkretne działania na wypadek konieczności udzielenia pomocy. Jesteśmy w stanie zwolnić na naszych oddziałach ok. 30-40 proc. łóżek – mówi zastępca dyrektora ds. medycznych szpitala w Tomaszowie Lu-

Wczoraj do godz. 17 przez punkty recepcyjne w Lubelskiem przeszło 29 Ukraińców. Najwięcej - 18 osób w Lubyczy Królewskiej.

– Nikt nie potrzebował pomocy medycznej, ani nie prosił o skierowanie do miejsca zakwaterowania – informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego. Na zdjęciu punkt w Dorohusku

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

belskim. – W gotowości jest też nasz personel. Nie tylko ten, który jest aktualnie na dyżurze.

– W razie potrzeby jesteśmy gotowi do zorganizowania odpowiedniej bazy łóżkowej. Poza tym nasz szpital ma objąć dwa punkty recepcyjne dla uchodźców z Ukrainy, w których będzie też udzielana pomoc medyczna – tłumaczy Alicja Jarosińska, dyrektor szpitala w Hrubieszowie.

Ilu uchodźców może próbować dostać się do Polski? MSWiA nie chce podawać konkretnych liczb.

– Przyjmujemy taką grupę, jaka się zgłosi. Każdy, kto będzie uciekał przed rosyjskimi bombami i karabinami będzie mógł liczyć na pomoc. – zapewnia minister Mariusz Kamiński.

Przepustowość polsko-ukraińskich przejść granicznych MSWiA ocenia na 50 tys. osób na dobę.

Amerykańscy żołnierze w gotowości

MOKRE Mimo porannego ataku Rosji na Ukrainę i dramatycznego rozwoju wypadków w kolejnych godzinach nie było żadnego alarmu, niczego nadzwyczajnego. Na lotnisku w Mokrem pod Zamościem czwartek był dniem podobnym do wszystkich poprzednich odkąd pojawili się tutaj amerykańscy żołnierze

Nic nadzwyczajnego się nie dzieje ani teraz, ani wcześniej. W nocy i nad ranem też było tak jak zwykle – ocenia pani Czesława, która wojskowej bazie przygląda się oparta o płot znajdującego się po sąsiedzku swojego domu.

Rzeczywiście na potężnym placu zajęтым przez amerykańskie maszyny, hangary i namioty nie dało się zaobserwować żadnego nadzwyczajnego ruchu czy nerwowości. Żołnierze spacerowali, niektórzy ćwiczyli, inni nawet opalali. Niektórzy „wyskoczyli” na pobliską stację benzynową, aby coś przekąsić. Ale wjazd na teren bazy jest oczywiście strzeżony.

Przy jednym ze szlabanów służbę pełni sierżant

Barret, Amerykanin pochodzący z Jamajki, który do Mokrego przybył z Fort Bragg w północnej Karolinie. Kiedy podjechaliśmy do jego posterunku wraz z kolegami kończył jeść pączki. Zgodził się na krótką rozmowę.

Zapewnia, że dzień rosyjskiego ataku na Ukrainę dla niego nie różnił się znacząco od poprzednich, jakie od blisko dwóch tygodni spędza pod Zamościem.

– Tak, wiem co się stało. Oczywiście rozmawiamy o tym, ale jestem spokojny. Choć nikt z nas nie wie, co się wydarzy w najbliższym czasie – mówi żołnierz. I dodaje: – Przyjechaliśmy tutaj, by wykonywać rozkazy. I będziemy robić wszystko, by dbać o bezpieczeństwo, by strzec granic.



Oceniać działań Władimira Putina nie chce. – To nie

należy do mnie. Reprezentujemy w Polsce Stany Zjed-

noczone, a to one prowadzą politykę – zastrzega żołnierz.

Widok Amerykanów i ich uzbrojenia wciąż, mimo upływu już blisko dwóch tygodni w Mokrem, budzi ciekawość mieszkańców. Czy czują się dzięki tej obecności bezpieczniej?

– Jak się pojawili, to chyba wszyscy się cieszyli. Bo wydawało się, że to daje nam jakieś gwarancje. Ale teraz nie wiem jak to oceniać – stwierdziła napotkana w pobliżu pani Halina. Dlaczego? – Bo wtedy wojna wydawała się mało realna. Ale teraz już wiemy, co zrobił Putin i do czego jest zdolny. Nie wiem, czy przypadkiem ci Amerykanie tutaj nam nie zaszkodzą – zastanawia się kobieta.

A kiedy się żegnamy ciężko wzdycha. – Przez dwa lata życzyliśmy sobie wszyscy zdrowia. A teraz musimy sobie życzyć pokoju. **ASZ**

PCK uruchamia zbiórkę pieniędzy na pomoc Ukrainie

W związku z tragicznymi wydarzeniami na Ukrainie, Polski Czerwony Krzyż uruchamia zbiórkę środków pod hasłem #napomocUkrainie.

PCK informuje, że jest przygotowany, aby zorganizować pomoc dla obywateli Ukrainy poszkodowanych w wyniku konfliktu zbrojnego.

– Polski Czerwony Krzyż na bieżąco monitoruje sytuację i dostosowuje swoje działania do panujących warunków. Uruchamiamy zbiórkę środków finansowych na rzecz pomocy ofiarom wojny na Ukrainie. Wszystkie nasze akcje będą skoordynowane z działaniami Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca i Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża oraz Ukraińskiego Czerwonego Krzyża, który działa na miejscu zdarzenia – mówi Jerzy Bisek, prezes Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wpłaty na pomoc Ukrainie można kierować na konto: 16 1160 2202 0000 0002 7718 3060 z dopiskiem „UKRAINA”.

Pozyskane środki będą przeznaczone w pierwszej kolejności m.in. na zakup żywności, materiałów opatrunkowych oraz zabezpieczenie innych priorytetowych potrzeb.

Gotowi do pomocy

Polski Czerwony Krzyż jest gotowy udzielić pomocy uchodźcom z Ukrainy. Już w połowie lutego Lubelski Oddział Okręgowy PCK przekazał łóżka polowe, materace i śpiwory, które pozwolą przygotować 370 miejsc dla potrzebujących obywateli Ukrainy przy przejściach granicznych na Lubelszczyźnie. Do działania przygotowany jest również Podkarpacki Oddział Okręgowy PCK w Rzeszowie.

Jak powiedział Rafał Sankowski, koordynator ds. ratownictwa w Biurze Zarządu Głównego PCK - Grupy Ratownictwa PCK w każdej chwili mogą wesprzeć służby państwowe oraz lokalne władze w zabezpieczeniu

przebieg granicznych oraz przeprowadzeniu wstępnej segregacji medycznej ewentualnych poszkodowanych, przekraczających granicę polsko-ukraińską.

Polski Czerwony Krzyż w razie potrzeby może rów-

nież wspierać miejsca tymczasowego zakwaterowania uchodźców z terenów objętych działaniami wojennymi.

– Dysponujemy sprzętem (łożka polowe, śpiwory, koce, żywność środki higie-

ny osobistej) oraz posiadamy szerokie doświadczenie w udzielaniu pomocy humanitarnej, które pozwoli na zapewnienie schronienia i opieki poszkodowanym – informuje PCK.

(OPRAC. PAB)



Magazyn PCK w Lublinie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Wyrazy szczerego żalu i współczucia

Marszałkowi Województwa Lubelskiego
Jarosławowi Stawiarskiemu

z powodu śmierci

MAMY

składają

Zarząd Województwa Lubelskiego
wraz z pracownikami Urzędu Marszałkowskiego



n841

Wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia

Panu
Jarosławowi Stawiarskiemu

Marszałkowi Województwa Lubelskiego

z powodu śmierci

MAMY

składa
prezes Artur Wasil
wraz z Zarządem LW „BOGDANKA” S.A



n843

Wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia

Panu
Jarosławowi Stawiarskiemu

Marszałkowi Województwa Lubelskiego

z powodu śmierci

MAMY

składa
Zarząd LW „BOGDANKA” S.A



n842

Panu
Jarosławowi Stawiarskiemu

Marszałkowi Województwa Lubelskiego

szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
Prezydent Miasta Lublin
oraz
Przewodniczący i Radni Rady Miasta Lublin



n845

Panu
Jarosławowi Stawiarskiemu

Marszałkowi
Województwa Lubelskiego

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składa

Przewodniczący
Sejmiku Województwa Lubelskiego
Jerzy Szwał

wraz z Radnymi



n840

Panu
Jarosławowi Stawiarskiemu

Marszałkowi Województwa Lubelskiego

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składa
Andrzej Rutkowski
Dyrektor Generalny
Perla - Browary Lubelskie S.A.



n844

Panu
Andrzejowi Łabie

Dyrektorowi
Domu Pomocy Społecznej „Kalina” w Lublinie

szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

ŻONY

składają
Prezydent Miasta Lublin,
Zastępca Prezydenta Miasta Lublin ds. Społecznych
oraz
Przewodniczący i Radni Rady Miasta Lublin



n846

6 lat za śmierć dziecka

PROCES 6 lat w więzieniu ma spędzić Dariusz Ch., były policjant i myśliwy, który odpowiadał za zabójstwo 16-letniego Imanalego. Sąd uznał, że mężczyzna działał nieumyślnie

Agnieszka Kasperska

Wszystkie dowody jednoznacznie wskazują na obraz wydarzeń – przyznał sędzia Arkadiusz Śmiech. 1 listopada 2020 roku Dariusz Ch. chciał wybrać się na polowanie. Jako współnika i pomocnika wybrał Marcina B., strażaka ochotnika i kościelnego. Mężczyźni pojechali zapolować do sadu za szkołą ogrodniczą w Kluczkowicach (powiat Opole Lubelskie). Jeden z mężczyzn świecił latarką, a drugi strzelił, bo w zarysie kucającej za drzewem postaci dopatrzył się dzika. Pocisk trafił 16-latkę, który razem z kolegami wymknął się do szkolnego sadu na jabłka. Pocisk ugodził klatkę piersiową i jamę brzuszną uszkadzając m.in. płuca, wątrobę i prawą nerkę.

- Osoba wyprostowała się i wydała krzyk rozpacz. Wtedy mężczyźni mieli pewność, że trafili w człowieka – mówił sędzia Śmiech. – Przestraszyli się i odjechali nie udzielając mu pomocy. Potem ustalali wspólną wersję wydarzeń na wypadek gdyby ujawniono, że brali udział w tym zdarzeniu.

Wyrok

Dariusz Ch. został uznany winnym nieumyślnego spowodowania śmierci i skazany na 6 lat więzienia. Ma też zapłacić babci chłopca 25 tysięcy złotych nawiazki.

Drugiego z oskarżonych Marcina B. za utrudnianie śledztwa skazano na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. W tym czasie, co pół roku, ma pisemnie informować sąd



Dariusz Ch. nie został doprowadzony na wyrok. W areszcie przebywa od 2 listopada 2020 r.

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI/ARCHIWUM

jak przebiega jego „próba”. Zapłaci też grzywnę w wysokości 2,5 tys. zł.

Będzie apelacja

- Na pewno będziemy składać apelację ponieważ uważamy, że było to zabójstwo z zamiarem ewentualnym – komentuje Dorota Brzozowska-Falek, z Prokuratury Okręgowej w Lublinie i dodaje, że podtrzymuje stanowisko wygłoszone w mowie końcowej.

Mówiła w niej: – Skoro Dariusz Ch. wyjaśniał, że strzelał do dzika, to powinien mieć pewność. Nie zrobił jednak nic, żeby to sprawdzić. Oskarżony, idąc na polowanie, wykazał się ignorancją i brakiem poszanowania przepisów. Dopuszczał się szeregu zaniedbań. Nie zgłosił polowania i strzelał zbyt blisko budynków mieszkalnych. Przede wszystkim jednak oddał strzał do nie-

rozpoznanego celu, czego absolutnie nie wolno robić.

Babcia

- Decyzja o apelacji będzie zależeć od babci chłopca – mówi adwokat Karolina Kuszlewicz, reprezentująca kobietę. – Muszę ją teraz powiadomić o wyroku. To będzie dla niej na pewno bardzo bolesna rozmowa. Po tym, gdy relacjonowałam pierwszy dzień procesu kobieta zasłabła i trafiła do szpitala. Cała ta sprawa wiąże się dla niej z bardzo bolesnymi przeżyciami.

Kiedy Imanali miał 7 lat umarł jego tata. Rok później odeszła także mama. Od tego czasu chłopcem opiekowała się tylko babcia.

- Poświęciła mu całe życie. Opiekowała się nim. Wy-

chowowała. Utrzymywała – mówi Kuszlewicz. – Gdy umarł doznała olbrzymiej krzywdy, z którą nie jest w stanie się pogodzić.

Adwokatka wnioskuje o zasądzenie na rzecz babci zadośćuczynienia za doznane krzywdy – od Dariusza Ch. 400 tys. zł, a od Marka B. 50 tys. zł. Sąd zasądził tylko nawiazkę od pierwszego z mężczyzn uznając, że zadośćuczynienia kobieta może dochodzić na drodze cywilnej.

- Jeśli złożymy apelację to także będziemy podnosić także ten wątek. Państwo polskie powinno orzec te kwestie w jednym postępowaniu, tak by cierpiąca kobieta raz jeszcze nie musiała przechodzić przez kolejny proces – podkreśla Karolina Kuszlewicz.



3 Marca 2022

Międzynarodowym Dniem Słuchu

Z tej okazji w gabinecie **Protetyki Słuchu** w Lublinie przy ul. Pana Wołodyjowskiego 17 lok. 6 (Dom Seniora - parter) miesiąc marzec został ogłoszony

MIESIĄCEM BEZPŁATNYCH BADAŃ SŁUCHU DLA OSÓB 55+

Zapraszamy zatem do zapisów telefonicznych już dziś :

533 437 377

lub poprzez kwestionariusz kontaktowy na stronie www.uslyszmysielepiej.pl

USŁYSZMY SIĘ LEPIEJ !
Dbajmy o profilaktykę !



P4294

Do Homo Faber zgłosiło się prawie 400 wolontariuszy

Nasz rosyjski lub ukraiński? Masz doświadczenie w udzielaniu pomocy? Jesteś psychologiem albo prawnikiem? Lubelska organizacja Homo Faber uruchamia nabór do grupy wolontariackiej.

- Chcemy być przygotowani na różne scenariusze, dlatego już teraz uruchamiamy szeroki wolontariat dla osób mogących dać od siebie czas i pracę na rzecz możliwych kryzysów, jakie pojawiają się w najbliższym nam terenie – tłumaczą członkowie stowarzyszenia. – Jeśli będzie taka potrzeba chcemy móc działać szybko. A sami nie damy rady.

Homo Faber szuka osób, które swobodnie porozu-

miewają się w językach: ukraińskim rosyjskim, polskim; mają przeszkolenie w udzielaniu pomocy medycznej, pracują jako tłumacze. Mile widziani jako wolontariusze są także psycholodzy, prawnicy i graficy.

- Wysłanie zgłoszenia nie jest równoznaczne z działaniem – podkreśla stowarzyszenie. – Odzywamy się od osób, których pomocy najbardziej potrzebujemy w danej chwili.

By zostać wolontariuszem w Homo Faber wystarczy wypełnić formularz, które lubelskie stowarzyszenie opublikowało w swoich mediach społecznościowych. Wczoraj do godz. 15.00 zgłosiło się już prawie 400 chętnych do pomocy osób.

AM

Leśnicy w służbie partii

POLITYKA Współorganizacja konferencji o polityce klimatycznej z udziałem czołowych polityków Solidarnej Polski czy asystowanie szefowi lokalnych struktur partii podczas różnego rodzaju uroczystości. Takie sytuacje stają się normą, odkąd szefem Nadleśnictwa Biłgoraj został Andrzej Borowiec. Miejscowi politycy mówią wprost o wykorzystywaniu leśników do promocji ugrupowania Zbigniewa Ziobry



Tomasz Maciuszczak

Chodzi o konferencję „Sytuacja energetyczno-klimatyczna Polski w obecnych czasach”, która 12 lutego odbyła się w Pawilonie Promocji Gospodarki Leśnej Nadleśnictwa Biłgoraj. Zaproszenia dla mediów na to wydarzenie wysyłał z prywatnego maila asystent Marcina Romanowskiego, wiceministra sprawiedliwości i szefa Solidarnej Polski w okręgu obejmującym wschodnią część województwa lubelskiego.

Na promującym je plakacie nie było partyjnych logotypów, ale już na samej konferencji bannery ugrupowania były ustawione za plecami prelegentów. A oprócz Romanowskiego byli nimi prominentni członkowie formacji Ziobry: europosłanka Beata Kempa i poseł Janusz Kowalski a także związani z tą partią lokalni politycy: wicewojewoda Bolesław Gzik i powołany niedawno członek zarządu województwa Bartłomiej Bałaban.

Uderzająca w polskie rodziny

- Ponad 100 osób na spotkaniu Solidarnej Polski w Biłgoraju! Na zaproszenie wiceministra Marcina Romanowskiego razem z poseł do PE Beatą Kempą brałem udział w merytorycznej konferencji dot. antyspołecznej i uderzającej w polskie rodziny polityki klimatycznej UE! – relacjonował w mediach społecznościowych poseł Kowalski.

Rzeczniczka Nadleśnictwa Biłgoraj Maria Garbacz (także działaczka SP) poinformowała nas, że wynajem sali opłaciła prywatna osoba. Kosztowało to 615 zł. Na pytanie o to, czy w kontekście zakazu agitacji wyborczej na

terenie urzędów administracji rządowej nadleśnictwo nie widzi nic niestosownego w udostępnianiu pomieszczenia partii politycznej wyjaśnia, że wspomniany pawilon nie jest integralną częścią głównej siedziby nadleśnictwa, tylko oddzielnym obiektem zlokalizowanym poza granicami miasta.

Każdy może ją wynająć

- Sala jest miejscem, które może być wynajmowane przez różne zainteresowane firmy, stowarzyszenia, osoby fizyczne itp. Można powiedzieć, że każdy może ją wynająć, aby zorganizować tam spotkanie. Sala w przeszłości była wielokrotnie wynajmowana nie tylko przez różne partie polityczne, przedstawicieli partii politycznych ale przez różne stowarzy-

szenia i organizacje pożytku społecznego czy też na potrzeby spotkań mieszkańców powiatu a także przez osoby prywatne – dodaje rzeczniczka.

Warto podkreślić, że od sierpnia ubiegłego roku nadleśniczym w Biłgoraju jest Andrzej Borowiec, prywatnie brat byłej posłanki PiS Agaty Borowiec i siostrzeniec żony dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie Zygmunta Byry. To także wiceprzewodniczący okręgowych struktur Solidarnej Polski.

W Biłgoraju nie jest tajemnicą, że od momentu objęcia funkcji Borowiec promuje swojego partyjnego przełożonego. Na profilu nadleśnictwa na Facebooku można znaleźć zdjęcia m.in. z uroczystości rocznico-

wych, podczas których Romanowskiemu towarzyszą leśnicy w mundurach.

Asysta leśników

- Wygląda to tak, że każde składanie kwiatów czy udział w obchodach Marcina Romanowskiego odbywa się w asyście co najmniej kilku leśników. Do takich sytuacji dochodzi regularnie, jakby leśnicy nie mieli co robić, tylko towarzyszyć ministrowi. Można by to wytłumaczyć, gdyby chodziło o wiceministra środowiska. Ale co ma resort sprawiedliwości do lasów? To przypomina parodię – mówi nam chcący zachować anonimowość polityk z Biłgoraja

- Chodzi o to, by za wszelką cenę wypromować Romanowskiego. Robią wszystko, by w kolejnych wyborach

zdobył on mandat. Poprzednim razem się nie udało, nie pomogło wsparcie ochotniczych straży pożarnych, którym Romanowski rozdawał pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości, więc do pomocy zaciągnięto leśników – dodaje inny z naszych rozmówców.

Jeden z naszych informatorów twierdzi, że polecenie udziału we wspomnianej konferencji z udziałem polityków Solidarnej Polski dostali pracownicy nadleśnictwa. – Mieli przyjść z żonami, żeby wypełnić salę. Można to zobaczyć na zdjęciach z wydarzenia – mówi.

Poglądów nie sprawdzają

Nadleśnictwo zaprzecza tym doniesieniom.

- Nadleśniczy nigdy nie wydawał żadnych poleceń

czy w żaden sposób nie nakłaniał pracowników do uczestniczenia w spotkaniu 12 lutego – zapewnia Maria Garbacz. Przyznaje, że na konferencji pojawił się Andrzej Borowiec i jego zastępca, którzy zostali zaproszeni przez organizatorów. - Zgodnie z naszą wiedzą w spotkaniu nie uczestniczyli inni pracownicy nadleśnictwa. Nadleśnictwo Biłgoraj nie jest uprawnione do kontrolowania czy zakazywania wyrażania poglądów politycznych swoich pracowników, szczególnie poza godzinami pracy. Jest to prawo gwarantowane przez Konstytucję RP – dodaje rzeczniczka.

Z wiceministrem Romanowskim nie udało nam się skontaktować. Nie odbierał telefonów, nie odpowiadał na SMS z prośbą o kontakt.



- Ponad 100 osób na spotkaniu Solidarnej Polski w Biłgoraju! – relacjonował w mediach społecznościowych poseł Janusz Kowalski, publikując zdjęcia z konferencji w budynku nadleśnictwa

Szkoły z Lubelskiego: „Nie wiemy, czy uczniowie z Ukrainy wróca. Modlimy się za nich”

EDUKACJA „Jesteśmy z Wami”, „Chcielibyśmy, żebyście wiedzieli o naszym wsparciu i pomocy” – między innymi takie właśnie słowa wsparcia płyną z lubelskich szkół do pochodzących z Ukrainy uczniów i nauczycieli



FOT. FACEBOOK LICEUM ŚRÓDZIEMNOMORSKIEGO IM. ŚW. DOMINIKA GUZMANA W LUBLINIE

Agnieszka Kasperska

Droży Uczniowie i Nauczyciele z Ukrainy - jesteśmy z Wami! – taki post opublikowano w czwartek rano na facebooku Liceum Śródziemnomorskiego im. św. Dominika Guzmana w Lublinie.

- Mamy ok. 20 uczniów z Ukrainy i 22 uczniów z Białorusi, których większość trafiła do nas po ostatnich protestach związanych z tamtejszymi wyborami – mówi Uliana Hirniak, nauczycielka języka polskiego, która urodziła się i wychowała na Ukrainie. – Ponieważ w naszym liceum uczy się ok. 160 osób, to obcokrajowcy są naprawdę dużą grupą.

W szkole przy ul. Kowalskiej oprócz realizacji programu ogólnokształcącego młodzież z za granicy bierze też udział w dodatkowych zajęciach z języka polskiego prowadzonych przez Hirniak. Kobieta nie jest jedyną nauczycielką związaną z Ukrainą. Stamtąd pochodzą także nauczyciele języka hiszpańskiego i angielskiego.

- Z wszystkimi jesteśmy w tej chwili całym sercem. Myślę, że na stałe w Polsce mieszkają 3-4 rodziny naszych uczniów i tylko oni są teraz

bezpieczni. Pozostali mają rodziców za naszą wschodnią granicą, a gdy przyjeżdżają się do nas uczyć to szkołą jest ich opiekunem prawnym – relacjonuje Uliana Hirniak.

Gdy zaczęło się zdalne nauczanie młodzież pojechała do swoich domów.

- Nie wiem, czy będą mogli wrócić. Czekam na kontakt od nich – przyznaje polonistka. – Wiem, że niektórzy pojechali do domów, bo chcieli przydłużyć ważność dokumentów. Tam urzędy są zamknięte więc nie mogą tego zrobić.

Chcemy, żebyście wiedzieli

- W tych trudnych dniach chcielibyśmy, żeby nasi uczniowie z Ukrainy wiedzieli o naszym wsparciu i pomocy. Polacy dobrze wiedzą czym jest wolność i suwerenność i jak bardzo trzeba ją cenić – czytamy na oficjalnym fanpage'u VII Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Lublinie.

W „Siódemce” uczy się 11 uczniów z Ukrainy i jeden Białorusin.

- Najczęściej nasi uczniowie mają tutaj całe rodziny i dobrą bazę lokalową – podkreśla Małgorzata Markowska, dyrektor szkoły. – Bardzo cenimy sobie uczniów z za gra-

nicy. To bardzo mądre, dobrze się uczące i serdeczne dzieci. Niestety nawet jeśli będzie taka potrzeba nie będziemy mogli przyjąć więcej uczniów z Ukrainy. W budynku naszej szkoły zaczyna się remont i będziemy się uczyć przy ul. Krochmalnej. Jest tam zbyt mało miejsca by zwiększyć ilość uczniów. Szkoda, bo gdybyśmy zostali na Krochmalnej moglibyśmy stworzyć naprawdę wiele klas.

Jest wiele możliwości

- Już dziś w szkołach w Polsce uczymy dziesiątki tysięcy młodych Ukraińców. Co więcej, niektóre szkoły ponadpodstawowe funkcjonują w dużej części dlatego, że uczą się tam również młodzież ukraińska i nie ma najmniejszych przeszkód, żebyśmy przyjmowali dzieci i młodzież ukraińską do polskich szkół, gdyby była taka konieczność – mówił tuż przed wybuchem wojny na Ukrainie Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki.

Minister Czarnek przyznał, że analizował już sytuację z Teresą Miśsiuk, Lubelską Kurator Oświaty.

- W województwie lubelskim, czyli w tym województwie, które jest najbliżej Ukrainy rzeczywiście jest wiele możliwości żeby zapew-

nić opiekę i edukację dzieciom i młodzieży z Ukrainy – przyznał. - Co do studentów: wystosowujemy pismo do rektorów uczelni polskich, zwłaszcza prowadzących kierunki medyczne. W pierwszej kolejności przyjmujemy na polskie uczelnie polskich studentów studiujących na Ukrainie.

Modlimy się za nich

Uczniowie z Ukrainy uczą się w 577 szkołach w województwie lubelskim. Do niektórych placówek uczęszcza zaledwie jeden lub kilku uczniów. Największa liczba uczniów z Ukrainy uczy się w szkołach, w których można zdobyć zawód.

U nas najpopularniejsze są kierunki medyczne: masażyści, opiekun medyczny, asystentka stomatologiczna a także BHP, kosmetyczka i administracja – wylicza Magdalena Kowalczyk, rezydent szkół „Cosinus”. W Zaochna Policealna Szkole „Cosinus” w Lublinie uczy się 143 Ukraińców.

W Technikum Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Chełmie uczy się 120 obywateli Ukrainy.

- Teraz są ferie. Większość naszych uczniów jest w tej chwili na Ukrainie, mieli wracać dopiero

w niedzielę – przyznaje Ryszard Walczuk, dyrektor chełmskiego oddziału ZDZ. – Nie wiem, jak to będzie wyglądało. Niektórzy pochodzą z Kijowa i miast na zachodzie Ukrainy, ale niektórzy są też ze wschodu. Nie wiemy co będzie. Modlimy się za nich.

Internat już czeka

Walczuk dodaje, że kierowana przez nią szkoła – jeśli będzie taka potrzeba – od września będzie mogła przyjąć więcej uczniów z Ukrainy. Podobne zapewnienie pada z Technikum nr 1 w Świdniku. Dziś uczy się w nim 76 obywateli Ukrainy.

- Uczą się u nas zarówno uczniowie, których rodzice pracują w Polsce, a młodsze rodzeństwo uczy się w szkołach podstawowych jak i osoby, które wszystkich bliskich mają za naszą wschodnią granicą – przyznaje Anna Goral, dyrektor Technikum nr 1. – Jesteśmy przez wychowawców z nimi w stałym kontakcie. Wiemy, że ze względu na sytuację będą chcieli wrócić do nas nie od poniedziałku tylko możliwie jak najszybciej. Dlatego uruchamiamy internat i czekamy na nich.

Droży Uczniowie i Nauczyciele z Ukrainy - jesteśmy z Wami!

Szef klubu żużlowego zapłaci za kawałek drogi do Lidla

INWESTYCJA Miasto chce wybudować stumetrowy odcinek ul. Staczyńskiego na Czechowie Północnym. Ma to umożliwić dojazd do planowanego przy ul. Zelwerowicza sklepu niemieckiej sieci Lidl, który chce wybudować, jako prywatny inwestor, prezes klubu żużlowego Speedway Motor Lublin Jakub Kępa.

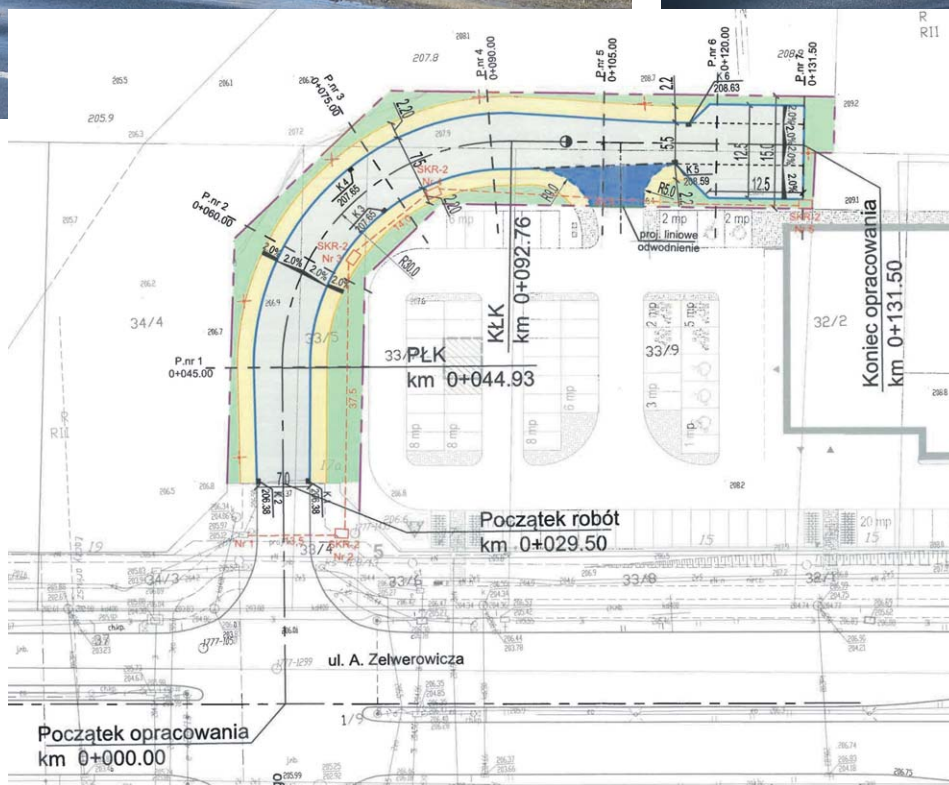


Krzysztof Wiejak

Wśród ukazało się obwieszczenie prezydenta w sprawie budowy drogi gminnej w rejonie skrzyżowania ul. Staczyńskiego i ul. Zelwerowicza wraz z budową oświetlenia i kanalizacji deszczowej.

Jak już informowaliśmy, na sąsiedniej działce prywatny inwestor Jakub Kępa, bardziej znany jako szef klubu żużlowego, chce wybudować budynek handlowy o powierzchni 2100 metrów kw. Teren wokół ma być wyłożony kostką i ma pomieścić 88 samochodów. Będzie też pylon z logo sklepu i paczkomat.

Jeszcze miesiąc temu ten teren był porośnięty drzewami i krzewami, ale już jest praktycznie оголоcony z zieleni. Kępa, który od grudnia ma prawomocne



pozwolenie na budowę, dostał zgodę Ratusza na wycięcie 49 drzew, które miały

„kolidować” z przyszłą inwestycją. Po wycince na działce pozostało zaledwie kilka

większych drzew w pasie granicznym z sąsiednimi działkami. Nie wiadomo jed-



Do końca roku ma być gotowy 100-metrowy fragment ul. Staczyńskiego, który ma umożliwić dojazd do planowanego w tym miejscu Lidla. Później droga ma być połączona z ul. Dereckiego

FOT. KRZYSZTOF WIEJAK

nak, czy i one się uchowają, bo w pozwoleniu na realizację inwestycji drogowej jest mowa o wycięciu kolejnych 10 drzew, krzaków i samosiejek. Deweloper został zobowiązany do zasadzenia 110 drzew.

– Inwestycja polega na budowie drogi gminnej na odcinku od skrzyżowania ul. Zelwerowicza z ul. Staczyńskiego do placu do zawracania – informuje Justyna Góźdź z biura prasowego Urzędu Miasta. – Inwestor zobowiązany jest do realizacji inwestycji własnym staraniem i na własny koszt. Orientacyjny koszt to 550 tys. zł.

Jest już zatwierdzony projekt budowlany (patrz mapka) oraz wydane po-

zwolenie na realizację inwestycji drogowej. Droga ma być gotowa do grudnia. Jezdnia będzie miała od 5,5 do 7,5 m szerokości i 100 m długości. Po obu stronach będą chodniki. Przewidziano zjazd z drogi na parking przed Lidlem i rampę rozładunkową. Jednocześnie na skrzyżowaniu Zelwerowicza-Staczyńskiego będzie włączona na stałe gotowa już od kilku lat sygnalizacja świetlna. W tej chwili działa w trybie pulsujących żółtych świateł.

Docelowo planowany łącznik ma być przedłużony do ul. Dereckiego, której budowa na odcinku kilkuset metrów trwa od kilku miesięcy.

Wyciąć było łatwo

ZIELEŃ Mijają dokładnie cztery lata gdy miasto wycięło na ulicy Bernardyńskiej dorodny klon. Na usunięcie trzech pozostałych drzew z tej ulicy (dwa duże klony i czereśnia), ale nie zgodził się wówczas Miejski Konserwator Zabytków. Za każdym razem kiedy temat wraca konserwator Hubert Mącik tłumaczy, że „drzewa są charakterystycznym elementem Bernardyńskiej”. A wraca regularnie, bo zdaniem Zarządu Dróg i Mostów, drzewa na Bernardyńskiej są zbyt przechylone w stronę jezdni i tym samym „utrudniają przejazd pojazdom komunikacji zbiorowej.”

Dziś na Bernardyńskiej rosną już tylko dwa duże drzewa. Z czasem miasto dosadziło dwie nowe lipy. Nie mają tu łatwego życia. Latem walczą z suszą, a zimą wciągają sól, którą posypywane są chodniki.

– Nie tyle rosną, co wegetują. Ale lepsze to niż nic – komentuje mieszkankę pobliskiej kamienicy, który latem stara się sam sadzonki podlewać.

W zeszłym roku jedna z młodych lip została w połowie złamana. Od wielu miesięcy temu straszy złamanym kikutem. Miasto zapewnia, że wkrótce wymieni sadzonkę na nową.

– Nasadzenia zastępcze w centrum miasta zgodnie z decyzjami Miejskiego Konserwatora Zabytków oraz Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wykonano jesienią 2021. Dotyczyły one 17 drzew na m. in. ul. Zamojskiej, Wyszyńskiego oraz Narutowicza – podaje Justyna Góźdź z biura prasowego lubelskiego Ratusza.

We wtorek posadzone zostało też nowe drzewo (w miejsce wyciętego) na ul. Peowiaków.

– Do realizacji pozostała jeszcze jedna lokalizacja na ul. Bernardyńskiej. Złamane tam podczas burzy drzewo zostanie wymienione do końca marca – zapewnia biuro prasowe urzędu miasta.

Drzewa na zlecenie miasta sadi Floreko. – W ramach obowiązującej umowy na utrzymanie zieleni w mieście – informuje Justyna Góźdź.

Floreko zobowiązane jest też do pielęgnacji sadzonek „na podstawie wystawianych zleceń na konkretne prace”.

Czy nowe nasadzenia będą podlewane?

– W ubiegłym roku firma otrzymała zlecenia na podlewanie nasadzonych drzew – zapewnia Góźdź.

(AM)

Nowe drzewo na Peowiaków
FOT. AGNIESZKA MAZUŚ



Nowa przestrzeń dla młodych artystów

KULTURA – Powstanie nowa, w pełni wyposażona przestrzeń na kulturalnej mapie Lublina. Przestrzeń dla młodej wyobraźni – zapowiada Rafał Kosiński, dyrektor Centrum Kultury w Lublinie. W piwnicach CK znajdują się m.in. sala koncertowa, studia multimedialne, studia dźwięku i artystyczne pracownie



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Remont piwnic dawnego klasztoru przy ul. Peowiaków, gdzie dziś mieści się Centrum Kultury, pochłonie ponad 3 mln zł.

Na przestrzeni prawie tysiąca mkw. ma powstać profesjonalna przestrzeń dla lubelskich artystów. Będzie to miejsce stworzone z myślą głównie o młodych mieszkańcach Lublina, którzy potrzebują takich przestrzeni, by móc się wyrażać artystycznie.

– Powstanie nowa przestrzeń dla kultury. Odpowiednio przystosowana i w pełni wyposażona. Ze względu na to, że Lublin został Europej-

ską Stolicą Młodzieży 2023, chcemy to miejsce w pierwszym roku zadedykować właśnie młodym ludziom. Dać im pełną swobodę w zarządzaniu, obsłudze oraz wymyślaniu nowych działań – mówi dyr. Kosiński – Oczywiście będziemy mieć nad tym pieczę, jak również zapewnimy im pełne wsparcie zarówno organizacyjne, jak i promocyjne. Aczkolwiek nie chcemy nic narzucać. Być może dzięki temu wyrośnie młode pokolenie, które sprawi, że Lublin rozkwitnie.

Niewykluczone, że piwnice Centrum Kultury pozostaną w rękach młodych na dużej, a może nawet na zawsze.

Wszystko zależy od ich zaangażowania i chęci do działania.

– Jeżeli współpraca z młodymi ludźmi przez rok pójdzie dobrze i zobaczymy, że są tego owoce, niewykluczone, że przedłużymy tę współpracę. Zależy nam, żeby mieli realne miejsce do tworzenia. Przyszłość należy właśnie do nich, dlatego chcemy udostępnić im tę przestrzeń i wspierać w działaniach – przekonuje szef Centrum Kultury

W piwnicach znajdują się m.in. nowoczesna sala koncertowa, studia multimedialne, studia dźwięku, artystyczne pracownie. Korytarze zo-

staną zagospodarowane jako przestrzeń wystawiennicza. W odremontowanej piwnicy ma znaleźć się również miejsce na kawiarnię.

Centrum Kultury do współpracy chce zaprosić młode osoby, które nie mają gdzie wyrażać swojej ekspresji.

– Stopniowo przygotowujemy się, aby zrobić otwarte naboru oraz cykle spotkań. Chcemy, żeby każda zainteresowana współpracą osoba mogła do nas przyjść i podzielić się swoim pomysłem. Oczekujemy, że dzięki temu znajdziemy młodych liderów, którzy przyciągną kolejnych – mówi Rafał Kosiński.

ELWIRA ARBACZEWSKA

RAFAŁ KOZIŃSKI

Remont w podziemiach Centrum Kultury planowany był już od dawna, jednak przez długi czas brakowało środków, by ten plan zrealizować. Teraz z unijnych dotacji udało się zdobyć 2,2 mln zł. Prace budowlane obejmują m.in. przebudowę instalacji elektrycznej, wentylacji i ogrzewania. Zakończenie robót i oddanie przestrzeni do użytkowania planowane jest na wiosnę 2023 roku.



Kolejki po paliwo blokowały ruch

LUBELSKIE Duże kolejki tworzyły się na większości stacji paliw od granicy w Dorohusku, aż do Chełma. To reakcja kierowców na wojnę w Ukrainie



Kolejka samochodów przed stacją paliw w Zamościu

FOT. ASZ



Kolejka samochodów przed stacją paliw w Chełmie

FOT. AGNIESZKA ANTOŃ-JUCHA

Na stacji w Chełmie przy dystrybutorze stała pani Tatiana podróżująca z kilkoma kobietami. Wszystkie pracowały w Kraśniku: – Wracamy do domu, do dzieci – mówi pani Tatiana zerkając na rosnący z każdą chwilą sznur aut. Kilkuśmetrowe kolejki ustawiały się także przy stacjach paliw w Zamościu, m.in. przy ul. Legionów czy al. Jana Pawła II. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ostrzegala o dużej kolejce przy drodze

nr 74 w Werbkowicach. Liczba oczekujących była tak duża, że zablokowany został pas ruchu w kierunku Zamościa i Hrubieszowa. Pojazdy oczekujące w kolejce przed stacją benzynową blokowały pas ruchu na długości około 250 metrów z każdej ze stron.

Wprowadzono ograniczenia

- To wcale nie jest biznes życia, bo czym ja jutro będę handlował. Stacji nie zamknę. Hurtownie obiecują dostawę za 3 dni, ale nie wiem czy będzie. W tym momencie oleju

napędowego już nie mam, kończy się benzyna.

Wprowadziłem ograniczenia i można kupić 30 litrów

– mówi Andrzej Furlepa z Mircza (powiat Hrubieszów), który od 20 lat prowadzi stację ale jeszcze takiej sytuacji nie miał. Tylko wczoraj, jak szacuje, sprzedał 20 tysięcy litrów paliwa, choć zwykle klienci kupowali 2 tysiące, może 1500 w zależności od dnia. – W czwartek od rana się zaczęło, byli i tacy, którzy brali 500 litrów albo obracali kilka razy

i kupili 2 tysiące. Ale to nie są spekulanci. Sam mam gospodarstwo i zapas tysiąca litrów oleju napędowego wystarcza na kilka dni prac polowych, a te zaraz się zaczyną. Podobno w całym naszym dawnym zamojskim są takie kłopoty na stacjach – dodaje przedsiębiorca.

Nie brać do kanistrów

W Hrubieszowie mieszkańcy od rana mieli do wyboru stanie w kolejkach albo szukanie stacji w okolicznych miejscowościach. Stacje ORLEN od rana były obleżone, w końcu proszono klien-

tów by tankowali po 40 litrów i nie brali do kanistrów. To miało dać szansę innym na kupienie paliwa.

W czwartek burmistrz Hrubieszowa podczas wideo-spotkania z mieszkańcami zapewniła, że spółki paliwowe zapewniają stałe dostawy, a kłopoty z paliwem zafundowali sobie sami hrubieszowianie. – Nie róbcie większych zakupów, panika jest najgorszym doradcą. Życie w mieście toczy się dalej – mówiła Marta Majewska burmistrz Hrubieszowa.

(AGDY, PAB,AA)

Pilotów odrzutowców szukają w pośredniaku

RYKI Niecodzienne ogłoszenie o pracę pojawiło się na stronie Powiatowego Urzędu Pracy. Etat czeka na pilota instruktora wojskowego odrzutowca. Miejsce pracy - Dęblin. To nie jest żart. Wszystkiemu winne okazują się przepisy ustawy o zatrudnieniu cudzoziemców

Radosław Szczech

Jeśli jakiś pilot z doświadczeniem w lądowaniu odrzutowcami F16 oraz M 346, uprawnieniami instruktor-skimi, wyższym wykształceniem i biegłym angielskim akurat nie miałby pracy i postanowił zajrzeć na stronę ryckiego pośredniaka to znalazłby na niej ofertę dla siebie. Zgodnie z treścią ogłoszenia praca na pilota czeka w Dęblinie. W grę wchodzi cały etat, praca na czas nieokreślony, 40 godzin tygodniowo, za wynagrodzenie „do 10 tys. zł brutto”. Do obowiązków pracownika należeć będzie m.in. prowadzenie szkoleń pilotów „Bielików”, czyli odrzutowców M 346, jakimi dysponuje 41 Baza Lotnictwa Szkolnego w Dęblinie, prowadzenie zajęć teoretycznych, zajęć na symulatorze oraz praktycznych w powietrzu.

To nie fake

Czy to znaczy, że w Dęblinie nie tylko brakuje pilotów, ale ten brak jest tak dramatyczny, że zdecydowano o poszukiwaniach w pośred-



Samolot M346 „Bielik” to szkolno-bojowy odrzutowiec, który w Dęblinie zastąpił wysłużoną „Iskrę”. Piloci takich maszyn po szkoleniu przesiadają się na F16, a część z nich w przyszłości usiądzie ze sterami myśliwca F35

FOT. 4 SLSZ W DĘBLINIE/FB

niaku? O sprawie zapytaliśmy rzecznika 41 BLSz.

- To ogłoszenie jest prawdziwe, ale pilotów nam nie brakuje. Doszło do pewnego nieporozumienia - mówi mjr Sebastian Szymanek, odsyłając nas do rzecznika 4 Skrzydła Lotnictwa Szkolnego.

- Ogłoszenie nie jest nasze, tylko firmy Leonardo, która prowadzi program wymiany doświadczeń. Poszukuje pilota-instruktora z doświadczeniem na samolotach nowych generacji. Dzięki zatrudnieniu ich w Dęblinie, nasi piloci, w celu podnoszenia swoich umiejętności, nie

będą musieli wyjeżdżać do innych krajów - tłumaczy kpt Ewa Złotnicka.

Chodzi o finansowany ze środków NATO program uruchomiony w zeszłym roku przez Siły Powietrzne RP. Jak czytamy w oświadczeniu dęblińskiej bazy, jego celem jest zwiększanie zdolności

szkoleniowych, w tym kompetencji bojowych przez wojskowych pilotów-instruktora z 41 BLSz, którzy kształcą przyszłych pilotów F16 i F35.

NATO poszło do pośredniaka

Dlaczego zatem NATO korzysta z usług ryckiego

pośredniaka? Wszystkiemu winne są przepisy ustawy o zatrudnieniu cudzoziemców. Zgodnie z nimi, jeśli pracodawca w Polsce ma zamiar zatrudnić cudzoziemca, powinien wcześniej udowodnić, że nie może sięgnąć po taką osobę z lokalnego rynku pracy.

- Pracodawca uzyskuje wtedy zgodę na zatrudnienie cudzoziemca od wojewody. Warunkiem jest informacja starosty mówiąca o tym, że w danym powiecie nie ma osób bezrobotnych spełniających podane wymagania. Sprawdza to urząd pracy poprzez test rynku pracy, czyli umieszczenie ogłoszenia - tłumaczy Piotr Gałkowski, dyrektor PUP w Rykach. - Musimy to robić nawet wtedy, jeśli z powodu podanych kryteriów, możemy założyć, że nie znajdziemy żadnej osoby, która je spełni. Takie są przepisy - dodaje.

Jak dotąd żadnej instruktor pilotów bojowych na samolotach nowej generacji w ryckim urzędzie pracy jeszcze się nie pojawił. Jeśli to się zmieni, PUP zapewnia, że skontaktuje go z ogłoszonym pracodawcą.

Wierzę w Ukrainę

ZAMOŚĆ Kiedy wyjeżdżał z rodzinnego domu na studia do Zamościa, o możliwości rosyjskiego ataku mówiło się już głośno, ale Danilo nie przypuszczał, że nastąpi to tak błyskawicznie i w takim zasięgu. On w Polsce czuje się bezpiecznie, ale na Ukrainie są jego najbliżsi. Bardzo się o nich martwi



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

Danylo Fedorchuk jest jednym z kilkunastu młodych Ukraińców studiujących w Akademii Zamojskiej. Po zimowej sesji był w rodzinnym domu w mieście Użgorod położonym ok. 300 kilometrów od granicy z Polską, ale bardzo blisko Słowacji i Węgier. Do Zamościa wrócił przed tygodniem, planował odwiedzić rodzinę latem, po obronie pracy licencjackiej na kierunku bezpieczeństwo narodowe. Po tym, co się stało, nie wie, kiedy zobaczy znowu mamę, babcię i dziadka.

– Póki co, u nich jest spokój, nie było żadnych ataków, ale nie wiem, jak będzie dalej. Mój tata, który z drugą żoną i dzieckiem mieszkał w Kijowie już nocą uciekł z miasta. Jechali swoim samochodem, trochę stali w korkach, ale się udało. Tata mówił, że wiele osób wydostało się też pociągami, autobusami. Mam z nim kontakt, wiem że są już bezpieczni, dotarli do Lwowa – mówi Danylo.

Wierzy w zapewnienia europejskich polityków, którzy mówią, że nie zamkną przed Ukraińcami swoich granic. – I jak będzie trzeba, to

mama z babcią i dziadkiem też wyjadą – przewiduje. Chciałby, by wszyscy tak jak on byli bezpieczni, bo jest przekonany, że w Polsce nic mu nie zagraża.

Młody Ukrainiec ma polskie korzenie i w Polsce rodzinę. Jego ciocia ze strony taty mieszka w Częstochowie. Chłopak jest przekonany, że krewni, w razie potrzeby, nie zostawią swoich bliskich bez pomocy.

Tymczasem śledzi internetowe relacje z Ukrainy. Regularnie koresponduje z przyjaciółmi, którzy zostali w ojczyźnie. Mówi, że ze

świadomością wojny wszyscy żyli tam już od ośmiu lat. I choć mało kto przypuszczał, że Rosja posunie się aż tak daleko, to byli przygotowani na to, by bronić swojego kraju.

– Mój 19-letni przyjaciel służy teraz w wojsku. W rejonie Ługańska odpierał już rosyjskie ataki. Zapewnił mnie, że dają radę, są silni, nie pozwolą się pokonać – opowiada Danylo i wierzy w to. Wierzy w Ukrainę, w Europę i Stany Zjednoczone. Jest przekonany, że zdołają powstrzymać Putina. – To jest człowiek może niegłupi, ale

zły, a najgorsze, że stoją za nim chyba jeszcze gorsi ludzie – mówi.

Akademia Zamojska zatrudnia Ukraińców, ma też ponad 30 studentów pochodzących z za wschodniej granicy. Większość z nich wyjeżdżała ostatnio do domów. Nie wszyscy, wrócili do Zamościa, choć zajęcia w kolejnym semestrze już się rozpoczęły. Władze uczelni zapewniają o wsparciu dla nich wszystkich.

„Chcemy, abyście pamiętali, że jesteście częścią Akademii Zamojskiej, która nie pozostawia swo-

ich studentów i pracowników bez wsparcia” – napisano w opublikowanym w czwartek oświadczeniu. Zaapelowano też do całej akademickiej społeczności, by nie zapominać o „takich wartościach, jak wzajemny szacunek i tolerancja, a także prawo do posiadania niepodległego i suwerennego państwa, w którym kwitnie własna kultura narodowa. W tym trudnym okresie dla naszych Kolegów i Koleżanek oraz ich rodzin nasze wsparcie jest szczególnie ważne”.

ASZ

Andrzej Wnuk: Zamość i Polska jest dobrze broniona

ZAMOŚĆ – Za naszą wschodnią granicą rozgorzała regularna wojna. Wiedzieliśmy o tym, że Rosja zbroi się i jest gotowa napaść naszego sąsiada i to zrobiła. Kilkadziesiąt kilometrów od nas, za naszą granicą wybuchają już rakiety, bomby – mówi w orędziu do mieszkańców miasta prezydent Zamościa. Obiecuje, że informacje będzie im przekazywał regularnie

Prezydent w swoim internetowym orędziu uspokaja jednak mieszkańców miasta.

– Czy mamy powody do niepokoju? – pyta i odpowiada. – Zawsze wtedy, gdy naszego sąsiada ktoś napada trzeba się martwić natomiast uspokajam: nie przejmujcie się Państwo,

Zamość i Polska jest dobrze broniona. W tej chwili na naszym terenie przebywa ponad 3 tys. żołnierzy, z tego ponad 1500 z wojsk NATO. Mamy też odpowiedni sprzęt, dobrze przeszkoloną armię. Jesteśmy więc dobrze bronieni.

Wnuk przyznaje, że „musimy się przygotować na troszeczkę dłuż-

szy konflikt”. Ocenia, że będzie on trwał miesiącami, a w ciągu tego czasu do Zamościa i przez Zamość będą przejeżdżali uchodźcy. Tłumaczy, że wzdłuż granicy wojewoda przygotował cztery punkty recepcyjne dla osób, które będą chciały przyjechać do Europy Zachodniej: zarówno obywate-

li Ukrainy jak i innych mieszkańców Europy i krajów NATO.

– Musimy być przygotowani, że w najbliższych dniach naszym terenie pojawi się trochę więcej uchodźców. Jesteśmy bardzo dobrze przygotowani do tego, co się dzieje – mówi. – Przygotowaliśmy już dwa takie punkty na te-

renie miasta, gdzie będziemy mogli przenocować te osoby, dać im jeść i ubrać.

Wnuk szacuje, że w woj. lubelskim na stałe mieszka ok. 50 tys. Ukraińców, a kilkaset z nich w Zamościu.

– Chciałem ich pozdrowić i zapewnić, że na pewno będziemy z Wami! Nie macie się czego obawiać. Tu jeste-

ście bezpieczni! – zwrócił się do nich.

Andrzej Wnuk podobne komunikaty chce publikować codziennie.

– Oglądając telewizję, media, patrzcie co się dzieje za naszą wschodnią granicą. To jest ważne żebyśmy byli przygotowani. Żebyśmy mieli pełną wiedzę w tym zakresie – apeluje. **ASK**

Tracą na zdalnych sesjach. Sołtysi chcą zmian

GMINA KOŃSKOWOLA Pandemia odbiła się na dochodach sołtysów, którzy otrzymywali diety za uczestnictwo w posiedzeniach rady gminy oraz prowizje od zebranych podatków gruntowych. Sołtysi proszą o przywrócenie tradycyjnych obrad, w których mogliby uczestniczyć.

W związku z zagrożeniem epidemicznym, wiele sesji RG Końskowola, licząc od wiosny 2020 roku, miało charakter zdalny. Zgodnie z przyjętymi zasadami, uczestniczyć w nich on-line mogli jedynie radni oraz pracownicy urzędu. Sołtysi

tracili pieniądze, bo wcześniej za udział w danej sesji, przyznawano im ryczałtem 100 zł. Kolejny raz stracili na prowizji od zebranych podatków gruntowych. W ostatnich latach wzrosła liczba podatników, którzy z gminą rozliczają się cyfrowo, przelewami internetowymi. Wybierając ten

sposób, pozbawiają sołtysów tradycyjnej już, 10-procentowej prowizji od takich wpłat.

W związku z tym sołtysi z całej gminy Końskowola wystosowali pismo do radnych o przywrócenie tradycyjnych sesji. Ich propozycję rozpatrzy komisja skarg, wniosków i petycji, ale bez

względu na efekty jej pracy, radni już teraz skłonni są poprzeć sołtysów i przywrócić spotkania twarzą w twarz.

– Myślę, że najwyższy czas na odejście od sesji zdalnych i powrót normalnej pracy – przyznaje Radosław Barzenc, przewodniczący RG w Końskowoli. Taki krok pozwoliłby sołtysom na ponowne korzy-

stanie z przysługujących im diet. W skali roku to dodatkowe 1-1,3 tys. zł.

Propozycji zmieniających zasady wypłacania prowizji podatkowych jak dotąd nie zgłoszono. – Bardzo sobie cenię pracę naszych sołtysów. Uważam, że pełnią ważną funkcję społeczną, ale jeśli chodzi o zasady ich

wynagradzania, to nie sądzę, żeby zachodziła obecnie potrzeba wprowadzania zmian – mówi Krzysztof Bartuzi, sekretarz gminy.

Decyzję, co do tego, jak ma wyglądać odpowiedź na pismo ze strony sołtysów, radni podejmą pod koniec marca, podczas kolejnej sesji. **RADOSŁAW SZCZĘCH**

WOKÓŁ PIŁKI RĘCZNEJ

Puchar tydzień później

Nastąpiła zmiana terminu spotkania ćwierćfinałowego PGNiG Pucharu Polski w którym Azoty Puławy zmierzą się z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski. Pierwotnie mecz miał się odbyć 2 marca. Ostatecznie, na wniosek gospodarza i za zgodą klubu z Piotrkowa, spotkanie zostanie rozegrane tydzień później czyli rozegrany 9 marca, o godzinie 18. Natomiast już 1 marca drugi z przedstawicieli naszego regionu grający w I lidze centralnej AZS AWF Biała Podlaska podejmie w ćwierćfinale Pucharu Polski występującą w PGNiG Superlidze drużynę Energa MKS Kalisz. To spotkanie rozpocznie się w hali przy ul. Marusarza o godzinie 18.

Czterech z powołaniami

Selekcjoner reprezentacji Polski piłkarzy ręcznych Patryk Rombel wybrał 22 zawodników na zgrupowanie przed meczami towarzyskimi ze Szwecją. Spotkania z mistrzami Europy zaplanowane zostały na 17 i 20 marca, w Płocku. Zgrupowanie rozpocznie się 13 marca w Płocku. Wśród wybranych znaleźli się zawodnicy Azotów Puławy: obrotowy Dawid Dawydzik, rozgrywający Rafał Przybylski oraz skrzydłowi Piotr Jarosiewicz i Dawid Fedeczak. Na liście rezerwowej jest bramkarz Mateusz Zembrzycki oraz wychowanek AZS UMCS Lublin Andrzej Wiłomski, który obecnie gra w SMS Płock.

Łomża Vive bliżej ćwierćfinału

Mistrzowie Polski Łomża Vive Kielce pokonali na swoim terenie Motor Zaporozie 33:27. Było to dziewiąte zwycięstwo kielczan w obecnej edycji Ligi Mistrzów piłkarzy ręcznych. Podopieczni trenera Talanta Dujsebajewa nadal są liderem grupy B z dorobkiem 18 punktów i mają duże szanse na bezpośredni awans do ćwierćfinału. Taki przywilej przysługuje dwóm najlepszym drużynom z każdej z dwóch grup LM. O drugie miejsce walczą Barcelona, Telekom Veszprem i PSG. Te zespoły rozegrały jednak jedno lub dwa, jak w przypadku ekipy z Francji, mecze mniej od kielczan.

Łomża Vive Kielce – Motor Zaporozie 33:27 (19:13)

Łomża Vive: Wolff, Kornecki – Torunat 8, Moryto 7, Sićko 5, Karalek 3, Thrastarson 3, A. Dujsebajew 2, Nahi 2, Sanchez-Migallon 1, Olejniczak 1, Surgiel 1, Vujović, Karacić, D. Dujsebajew.

Multi Multi (24.02), godz. 14
2, 4, 6, 19, 21, 22, 24, 25, 27, 28, 29, 30, 39, 44, 50, 53, 56, 57, 63, 68. Plus 30.

Multi Multi (23.02), godz. 21.50
3, 4, 8, 11, 16, 17, 18, 32, 33, 34, 36, 39, 43, 44, 51, 60, 61, 67, 69, 75. Plus 18.

Mini Lotto (23.02)
3, 7, 24, 40, 42.
Ekstra Pensja (23.02)
9, 12, 20, 21, 26 – 2.
Ekstra Premia (23.02)
5, 7, 24, 27, 31 – 4.

Kaskada (24.02), godz. 14
1, 3, 5, 7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 23.
Kaskada (23.02), godz. 21.50
1, 3, 4, 8, 10, 11, 13, 14, 18, 19, 22, 23.

Super Szansa (24.02), godz. 14
8, 0, 7, 6, 7, 3, 3.
Super Szansa (23.02), godz. 21.50
3, 5, 4, 5, 5, 0, 1.

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH W sobotę w hali Globus MKS FunFloor Perła Lublin zmierzy się z MKS Zagłębie Lubin. To spotkanie może zadecydować o losach mistrzowskiego tytułu

Tegoroczny sezon ułożył się w ten sposób, że już od dawna wiadomo, że te dwa zespoły rozstrzygną między sobą losy złotego medalu. Obecnie to lublinianki są na czele tabeli mając zaledwie 3 pkt przewagi nad swoimi największymi rywalkami. Trzeba jednak pamiętać, że Zagłębie ma jeden mecz rozegrany mniej. Jego spotkanie z ostatniej kolejki z Suzuki Korona Handball Kielce zostało przełożone z powodu problemów z koronawirusem w zespole z Lubina.

Podopieczne Bożeny Karhut przyjadą do Lublina jednak w znakomitych nastrojach. Spowodował je triumf nad Les Neptunes de Nantes w ostatniej kolejce Ligi Europejskiej. Mistrzyni Polski wygrały we Francji 28:27. I chociaż ten triumf nie dał im awansu do kolejnej fazy rozgrywek, to na pewno pokonanie tak silnego przeciwnika warto docenić. – Nie byliśmy faworytem tego spotkania, lecz pokazałyśmy, że potrafimy walczyć jak równy z równym z bardzo silnym przeciwnikiem. Od pierwszej minuty wierzyliśmy w to, że uda nam się zwyciężyć. Zostawiliśmy na parkiecie dużo zdrowia i serducha. Bardzo nas cieszy wygrana z zespołem, który w ubiegłym sezonie zaliczył



We wrześniu ubiegłego roku MKS FunFloor Perła Lublin pokonał w hali Globus Zagłębie 31:22

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

historyczny triumf w EHF Lidze Europejskiej – powiedziała klubowej stronie Patrycja Noga, zawodniczka Zagłębia.

Klub z Lublina również jest w wysokiej dyspozycji. MKS FunFloor Perła nie przegrał 6 ostatnich spotkań. Ostatnia porażka miała miejsce na początku stycznia, kiedy ekipa Moniki Marzec mierzyła się z ... Zagłębiem. Wówczas w Lubinie miejscowe wygrały 28:25. Warto jednak podkreślić, że pierw-

sza konfrontacja w tym sezonie tych ekip zakończyła się wygraną lublinianek. We wrześniu poprzedniego roku triumfowały one 31:22.

MKS FunFloor powinien do tego meczu przystąpić w najmocniejszym składzie. Zabraknie oczywiście kontuzjowanych od dłuższego czasu Andrijany Tatar i Pauliny Masnej. Ta druga ostatnio ogłosiła, że ten sezon jest już prawdopodobnie dla niej skończony. – Grałam z rozwaloną chrząstką i było

coraz gorzej. W pewnym momencie doszłam do etapu, gdy nie mogłam wytrzymać bólu. Operację miałam 8 lutego. Zrobili mi osteotomię kości udowej i wyczyścili kolano. Mam nadzieję, że już po tym wszystkim będę mogła pokazać, na co mnie stać. Wróć silniejsza. W tym sezonie już raczej nie zagram. Rokowania są jednak dobre i wierzę, że jeszcze pokażę się z dobrej strony – mówi klubowej stronie Paulina Masna.

W obecnej sytuacji politycznej nie sposób również uciec od konfliktu ukraińsko-rosyjskiego. MKS FunFloor przygotował specjalną ofertę dla Ukraińców. Będą oni mogli oglądać mecze w hali Globus za darmo. – Rosyjska agresja na Ukrainę stanowi zagrożenie dla obecnego ładu politycznego w Europie, jaką znamy. Apelujemy o solidarność z narodem ukraińskim. Ukraina jest niepodległym, suwerennym i demokratycznym państwem. Jako przedstawiciele świata lubelskiego sportu, władze MKS-u podpisują się pod powyższym zdaniem z pełnym przekonaniem i nadzieją na zażegnanie konfliktu. MKS Lublin, chcąc wyrazić swoje wsparcie, przygotował dla naszych wschodnich sąsiadów specjalną ofertę, a właściwie zaproszenie. Zarząd lubelskiego klubu zdecydował, że obywatele Ukrainy obejrzą mecze 22-krotnych mistrzyń Polski w hali Globus za darmo. W ten symboliczny sposób biało-zieloni chcą zadeklarować jedność z Ukrainą – czytamy na stronie klubowej.

Sobotni mecz w hali Globus rozpocznie się o godz. 17.30 i będzie relacjonowany na żywo na antenie TVP Sport.

KAMIL KOZIOL

Muszą być czujni

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH W 17. kolejce Azoty Puławy zmierzą się na wyjeździe z Chrobrym Głogów. Pierwszy gwizdek niedzielne meczu o godzinie 15. Obejrzymy go w TVP Sport

Po drużynie Energa MKS Kalisz głogowianie są najwyższej sklasyfikowani z tegorocznych rywali drużyny trenera Roberta Lisa. Wprawdzie w minionej kolejce sporo problemów brązowym medalistom sprawili piłkarze ręczni Zagłębia Lubin, ale akurat z tą drużyną od zawsze puławianom było mocno pod górkę. Z Miedziowymi spotkania były emocjonujące i zacięte. Tak też było w sobotę. Losy rywalizacji rozstrzygnęły się w ostatniej akcji, kiedy Łukasz Rogulski wypatrzył wolnego na placu gry Andriia Akimenkę, a Ukrainiec dwie sekundy przed końcem zdobył zwycięską bramkę (32:31). W Głogowie spotkają się dwie niepokonane w lidze w tym roku ekipy. Puławianie na inaugurację rudny rewanżowej odnieśli pewne wyjazdowe zwycięstwo z Grupą Azoty Unia Tarnów oraz po zaciętym spotkaniu pokonali w Kaliszu drużynę Energa MKS. Gospodarze natomiast zaczęli od rozgromienia u siebie Gwardii Opole 34:22. Ten wynik nikogo szczególnie nie zdziwił. Za to wyjazdowe zwycięstwo z Górnikiem Zabrze już zrobiło wrażenie, szczególnie na sympatykach zabrzańskiej ekipy. Fani Chrobrego nie byli tym bardzo zaskoczeni, ich ulubieńcy już do przerwy pokazywali miejsce w szeregu podopiecznym trenera Marcina Lijewskiego prowadząc 14:10. W trzecim występie głogowianie ponownie okazali się lepsi. Tym razem w spotkaniu u siebie



rozprawili się z kaliszanami. Energa MKS była bliska, podobnie jak Zagłębie w Puławach, sprawienia niespodzianki i odniesienia zwycięstwa 27:26 po trafieniu w ostatniej minucie Macieja Pilitowskiego. W końcowych sekundach wyrównał Anton Otrezov. Gol Rosjanina otworzył drogę do rzutów karnych. Rozgrywający rozpoczął wykonywanie siódemek dla Chrobrego. Do bramki MKS trafili też Marcel Zdobylak, Tomasz Klingier i Tomasz Kosznik. W zespole gości nie było już tak dobrze, pomylił się Kacper Adamski i Bartłomiej Tomczak. Chrobry zwyciężył 4:3. Drużynę niedzielne rywalu Azotów od sezonu 2019/2020 prowadzi były

lewoskrzydłowy z Ukrainy Witalij Nat. Kibice piłki ręcznej kojarzą go jeszcze jako reprezentanta Ukrainy oraz zawodnika Wisły Płock, Vive Kielce i Powenu Zabrze. W tym sezonie pod jego opieką Chrobry odniósł siedem zwycięstw, a dziewięć spotkań przegrał. Z dorobkiem 20 punktów głogowianie zajmują dziewiątą pozycję. Do Azotów, które są na trzecim miejscu, tracą aż 16 punktów. Liczby nie mogą jednak uspić czujności Michała Jureckiego i spółki. Patrząc na tabelę faworytem są puławianie. Biorąc pod uwagę dotychczasowe osiągnięcia gospodarzy spotkanie z Chrobrym będzie dla Azotów kolejnym sprawdzianem formy.

Będą ich dalej wspierać

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Województwo Lubelskie będzie partnerem Górnik Łęczna w rundzie wiosennej najlepszych rozgrywek piłkarskich w Polsce

Przypomnijmy, że współpraca Górnik z Urzędem Marszałkowskim Województwa Lubelskiego rozpoczęła się na początku obecnego sezonu. Na mocy umowy klub przyznał Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Lubelskiego tytuł Partnera drużyny, a logotyp promocyjny województwa lubelskiego pojawił się m.in. na tyle koszulek meczowych pod numerem zawodników oraz w przestrzeni stadionu w Łęcznej.

Zielono-czarni związali się nową umową z Urzędem Marszałkowskim Województwa Lubelskiego. Przedłuża ona rozpoczętą na początku sezonu współpracę. Jej celem jest promocja waleńców gospodarczych Województwa Lubelskiego. – Górnik Łęczna to jedyna drużyna z naszego regionu, która występuje w piłkarskiej PKO BP Ekstraklasie, ale jednocześnie uznana już marka w polskiej piłce, której szczególnie nie trzeba przypominać. Do obecnego sezonu Górnik przystąpił jako beniaminek, ale występował już w najwyższej lidze rozgrywkowej w latach 2003–2007 i 2014–2017. Meczom „zielono-czarnych” towarzyszy duża medialność, ponieważ rywalizacja najlepszych polskich drużyn piłkarskich, ma również największą oglądalność – powiedział Jarosław Stawiarski, Marszałek Województwa Lubelskiego.

● O GÓRNIK ŁĘCZNA CZYTAJ TEŻ NA STRONIE 14.

Gwarancja duzych emocji

MMA W piątek w Lublinie odbędzie się gala Thunderstrike Fight League 24. W walce wieczoru Mateusz Głuch zmierzy się Karolem Skrzypkiem

Organizacja TFL wraca do Lublina po ponad półrocznej przerwie. Poprzednio Jacek Sarna organizował w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli swoją imprezę w czerwcu, a wówczas w walce wieczoru Hubert Szymajda pokonał Łukasza Bieńka. Teraz władarze TFL przygotowali równie ciekawą kartę walk.

Na pierwszy plan wysuwa się najważniejsze starcie wieczoru, w którym zmierzą się Karol Skrzypek i Mateusz Głuch. Zawodnik z Brzegu to gwarancja bardzo efektownych walk. Jego rekord do 6 zwycięstw i 3 porażki. Warto jednak podkreślić, że aż 5 pojedynków wygrał przed czasem. Ostatnio bił się przede wszystkim dla Armia Fight Night, gdzie pokonał m.in. Adriana Kurka czy Łukasza Zielonkę. Jego piątkowy rywal, Mateusz Głuch, w karcie walk znalazł się w ostatniej chwili. Zastąpił Białorusina Vladislava Mishkevicha, który zachorował. 34-letni radomianin ostatnio miał gorszy czas w swojej karierze, bo zanotował dwie porażki. Piątkowy występ jest więc dla niego szansą na powrót na właściwe tory. – Stawką naszego pojedynku będzie pas mistrzowski. Marzę o nim i zrobię wszystko, aby go zdobyć – zapowiada na stronie TFL Karol Skrzypek. – Lekkim faworytem jest Skrzypek. Głuch to jednak doświadczony zawodnik, który umie neutralizować atuty rywala. Obaj preferują walkę w stojce, więc jest to gwarancja bardzo efektow-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nego pojedynku – zapowiada Jacek Sarna, organizator gali.

W hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli będzie jednak wiele innych ciekawych pojedynków. Warto zwrócić szczególną uwagę na Adriana Hamerskiego. To nowa twarz w polskim MMA. Radomianin wszedł w zawodowstwo efektywnym zwycięstwem nad Nikodemem Architą i w Lublinie stoczy swój drugi zawodowy pojedynek. Jego przeciwnik, Filip Jarocki, na razie jeszcze w profesjonalnej karierze nie zaznał smaku triumfu, więc w Lublinie to Hamerski będzie zdecydowanym faworytem. – Myślę, że warto dokładnie oglądać Hamerskiego, bo to jeden z największych talentów

w polskim MMA – przekonuje Sarna.

W karcie walk znalazło się też kilku zawodników z województwa lubelskiego. Jednym z nich jest Łukasz Bieńek. Łęcznianin w początkach swojej kariery wygrywał bardzo dużo pojedynków, ale ostatnio zanotował trzy porażki. Piątkowa walka z Arturem Krawczykiem ma być dla niego szansą na poprawę swojego rekordu. – Wiem, że Łukasz ostatnio miał gorszy czas. Wynika on jednak z faktu, że nie wybierał sobie rywali. Walczy z każdym, nawet z bardzo mocnymi przeciwnikami – dodaje Jacek Sarna.

Pewną ciekawostką jest występ Mikołaja Kałudy. 34-latek w przeszłości zawodowo grał w piłkę nożną. W tym

sporcie doszedł bardzo wysoko, bo zaliczył nawet występy w Wiśle Kraków. Wprawdzie nie zdążył zadebiutować w Ekstraklasie, ale ma na swoim koncie występ w Pucharze Ekstraklasy. Wówczas grał w jednej drużynie m.in. z Mauro Cantoro, Piotrem Brożkiem czy Patrykiem Małeckim. W końcu postanowił jednak zmienić dyscyplinę i przeniósł się na MMA. W Lublinie powalczy o swoje pierwsze zwycięstwo, a jego przeciwnikiem będzie Kamil Giez.

Gala TFL 24 rozpocznie się o godz. 18. Wówczas będzie ona transmitowana na stronie internetowej sport.tvp.pl. O godz. 20 ruszą najciekawsze pojedynki i o tej godzinie ruszy również relacja na TVP Sport.

KARTA GŁÓWNA WALK TFL 24 TVP SPORT GODZ. 20

Walka wieczoru o pas TFL

77 kg: 3x5 min

77 kg: Mateusz Głuch (8-8) vs Karol Skrzypek (8-3) – walka 7, trailer 2 osoby

Pozostałe: 3x5 min

68 kg: Sławomir Kołtunowicz (3-6) vs Swiatoslav Zhymanow (4-7) – walka 6 – trailer 1 osoba

84 kg: Paweł Białas (3-4) vs Mateusz Gola (3-1) – walka 5 – trailer 1 osoba

73 kg: Łukasz Bieńek (6-7) vs Artur Krawczyk (1-3) – walka 4 – trailer 1 osoba

61 kg: Kamil Giez (1-0-1) vs Mikołaj Kałuda (0-3-1)

– walka 3 – trailer 1 osoba
66 kg: Adrian Hamerski (1-0) vs Filip Jarocki (1-1) – walka 2 – trailer 1 osoba

Karta wstępna www.sport.tvp.pl godz. 18: 3 x 3 min

K1 71 kg: Mateusz Wójtowicz vs – Krzysztof Mariańczyk – walka 4 – trailer 1 osoba

67 kg: Daniel Nowaczenco vs Miłosz Kruk – walka 3 – brak trailera

70 kg: Wiktor Jakubowski vs Jakub Kwaśniewski – walka 2 – trailer 1 osoba

68 kg: Paweł Rybski vs Roger Irlík – walka 1 – brak trailera.

Blisko wielkiego świata

BOKS Łukasz Maciec w niedzielę w Londynie zmierzy się z Anthony Fowlerem. Dla pięściarza z Lublina to olbrzymia szansa na powrót do świata wielkiego sportu

Maciec jeszcze kilka lat temu był blisko szczytu profesjonalnego boksu. Toczył walki na wielkich galach w USA, a jego przeciwnikami byli zawodnicy o topowych nazwiskach. Tego czasu jednak pięściarz z Lublina nie potrafił do końca wykorzystać, a wpływ na to miały na pewno spore problemy osobiste. Od kilkunastu miesięcy trwa jednak próba reaktywacji boksera z Lublina. Na razie popularny „Gruby” jeszcze nie zachwyca swą formą, chociaż notuje kolejne zwycięstwa. Minusem jednak jest fakt, że wciąż boksuje bardzo rzadko, co na pewno nie wpływa korzystnie na jego ranking.

Dużo ważniejsze są jednak kolejne zwycięstwa, zwłaszcza nad mocnymi przeciwnikami. Najbliższy, Anthony Fowler, to na pewno bardzo wysoka półka. Jako amator zajął w 2013 r. trzecie miejsce w mistrzostwach świata, a także był złotym medalistą Igrzysk Wspólnoty Brytyjskiej. Ten drugi sukces otworzył mu drzwi do zawodowej kariery, w czasie której stoczył 17 walk. Wygrał z nich 15, a 2 jego przegrana. Szczególnie bolesna była ta ostatnia, kiedy w Liverpoolu został znokautowany w 8 rundzie przez Liama Smitha. Stawka tamtej walki był mistrzowski pas organizacji WBA. – Scenariusz na tę walkę jest bardzo prosty, bo chcę wejść do ringu

i wygrać. Dokładny plan zostanie ustalony jednak dopiero po pierwszej rundzie. Tą walką wracam do świata wielkiego boksu, bo Fowler to obecnie 22 zawodnik na świecie. Dla porównania ja jestem dopiero 84. On jest bardzo szybki i silny. Nie boję się i wiem, że jestem w stanie go pokonać. Wygrana otworzy mi jeszcze bardziej drzwi do wielkich gal. Nie jestem rozbity fizycznie, bo przecież ostatnio walczyłem bardzo rzadko. Stać mnie jeszcze na kilka lat występów na najwyższym poziomie – mówi Łukasz Maciec.

Maciec do stolicy Wielkiej Brytanii wyleciał w czwartek. W piątek ma zaplanowany trening medialny, a później już będzie tylko koncentrował się na walce. Odbędzie się ona w niedzielny wieczór, a jej areną będzie słynna O2 Arena. – Cieszę się z możliwości walki przed 20 tys. kibiców. Wiem, że na trybunach będzie wielu polskich kibiców, którzy na co dzień mieszkają w Londynie. Wśród nich będzie też spore grono moich znajomych – informuje Maciec.

Walką wieczoru niedzielnej gali będzie pojedynek Lawrencce Okolie z Michałem Cieślakiem. Maciec pojawi się w ringu jako trzeci od końca, czyli w okolicach godziny 21-22. Impreza będzie transmitowana na platformie streamingowej DAZN. Koszt wykupienia pojedynczego wydarzenia wynosi około 9 zł.

KAMIL KOZIOL



Łukasz Maciec wraca do świata wielkiego boksu

FOT. ARCHIWUM

Odkupił swój błąd

PIŁKARSKA LIGA MISTRZÓW W środę odbyły się dwa kolejne mecze Champions League. Emocji nie brakowało – na Estadio da Luz Benfica Lizbona zremisowała z Ajaxem Amsterdam, a na Wanda Metropolitano Atletico również zremisowało z Manchesterem United

Mecz w stolicy Portugalii był bardzo emocjonujący od pierwszych minut, bo oba zespoły postawiły na ofensywę. Na efekty nie trzeba było długo czekać. W 18 minucie świetne podanie z prawej flanki otrzymał Dudan Tadić i kapitalnym technicznym strzałem umieścił piłkę w samym okienku bramki miejscowych. Po stracie bramki Benfica rzuciła się do odrabiania strat i niespełna 10 minut później doprowadziła do remisu. W polu karnym aktywnie zachował się Jan Vertonghen. Strzał obrońcy został zabloko-

wany, ale ten nie dał za wygraną i zdecydował się na rajd do linii końcowej i wstrzelenie piłki pod bramkę gości. A ta trafiła w snajpera Ajaxu – Sebastiana Hallera i wpadła do bramki.

Zawodnik gości podrażniony bramką samobójczą szybko się jednak zrehabilitował i 29 minucie kolejny raz trafił do siatki, ale tym razem graczy z Lizbony. Po przerwie wynik długo nie ulegał zmianie, choć oba zespoły miały swoje okazje. W 72 minucie do wyrównania doprowadził Roman Jaremczuk, a ciesząc się z gola zdjął koszulkę i pokazał koszulkę

z ukraińskim trójzębem. Tym samym zadedykował trafienie swojemu krajowi walczącemu z rosyjską agresją.

Remisem zakończyło się także starcie w Madrycie, gdzie tamtejsze Atletico podejmowało Manchester United. Gospodarze wyszli na prowadzenie po strzale głową Joao Felixa w siódmej minucie. Goście wyrównali na 10 minut przed końcem spotkania, kiedy świetne podanie od Bruno Fernandes na gola zamienił Anthony Elanga.

Benfica Lizbona – Ajax Amsterdam 2:2 (1:2)

Bramki: Haller (26-samobójcza), Jaremczuk 72 – Tadić (18), Haller (29).

Benfica: Vlachodimos – Gilberto (90 Goncalves), Otamendi, Vertonghen, Grimaldo – Rafa, Weigl, Taarabt (85 Bernardo), Everton (62 Jaremczuk) – Nunez (90 Lazaro), Ramos.

Ajax: Pasveer – Mazraoui (90 Rensch), Timber, Martinez, Blind (73 Tagliafico) – Alvarez, Berghuis, Gravenberch (73 Klaassen) – Antony, Haller, Tadić.

Atletico Madryt – Manchester United 1:1 (1:0)

Bramki: Joao Felix (7) – Elanga (80)

Atletico Madryt: Oblak – Vrsaljko, Gimenez, Savić, Reinildo – Llorente, Herrera, Kondogbia, Lodi (76 Lemar) – Correa, Felix (76 Griezmann).

Manchester: De Gea – Lindelof (66 Wan-Bissaka), Varane, Maguire, Shaw (67 Telles) – Fred, Pogba (66 Matić) – Rashford (75 Elanga), Fernandes, Sancho (82 Lingard) – Ronaldo.

Istotne starcie ligowe

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Wiele czasu na odpoczynek nie mają koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin. Podopieczne Krzysztofa Szewczyka spotkają się w niedzielę (godz. 18) na własnym parkiecie z CTL Zagłębiem Sosnowiec

Krzysztof Kurasiewicz

Wśród lublinianki zostały zacięty bój z wymagającym przeciwnikiem, a stawką tego dwumeczu jest awans do play-off EuroCup. Zremisowały z francuskim Lyon ASVEL Feminin 66:66, a to oznacza, że w rewanżu – który ma się odbyć 2 marca we Francji – akademiczki będą miały zerowy margines błędu.

Dużym atutem gospodyń było to, że od początku miały dobrze wyregulowane celowniki przy rzutach dystansowych (11/27 w całym spotkaniu) – w pierwszej kwarcie z tej broni skorzystały Ivana Jakubcova, Kamiah Smalls, Aleksandra Stanacev i Martina Fassina. W głównej mierze to dzięki temu AZS UMCS Lublin wygrał 19:14.

To prowadzenie było jednak mało komfortowe, o czym szybko przekonały się „Pszczółki”. Za każdym razem, kiedy budowały swoją przewagę, to ich rywarki wrzucały wyższy bieg. Do przerwy było 33:29 dla lublinianek. W trzeciej kwarcie objęły najwyższe, bo 13-punktowe prowadzenie. Wystarczyła chwila dekoncentracji, aby tę różnicę zniwelować. Efekt był taki, że po pół godzinie gry było 46:45 dla akademikzek, a po ostatnim gwizdku tablica wskazywała remis po 66.

Zanim podopieczne Krzysztofa Szewczyka ruszą w podróż do Francji, czeka je jeszcze potyczka w Energa Basket Lidze Kobiet. W niedzielę podejmą na własnym parkiecie CTL Zagłębie So-

snowiec, czyli ten zespół, który sprawił lubelskim kibicom przykrą niespodziankę w pierwszej części sezonu. 11 grudnia ubiegłego roku sosnowiczanki pokonały u siebie akademiczki 89:86. To jedna z raptem trzech porażek, jakie do tej pory poniosły zielono-białe.

W tamtym spotkaniu niewiele szkód Pszczółce wyrządziły cztery zagraniczne koszykarki. Amerykanka Jessica January jest jedną z najbardziej wszechstronnych zawodniczek w lidze – średnio zdobywa 19.8 punktu, a do tego dokłada 8.3 asysty i 6.8 zbiórki. Wspomagają ją Serbka Nina Bogicević (18.7 punktu), Aishah Sutherland z USA (14.6 punktu i 8.2 zbiórki) oraz Austriaczka Sarah Sagerer (13.5 punktu i 6.2 zbiórki).

Ten mecz jest ważny dla końcowego układu tabeli. Oba zespoły mają do rozegrania jeszcze po dwa mecze w fazie zasadniczej – lublinianki są obecnie liderkami zestawienia (33 punkty), ale mają rozegrany o jeden mecz więcej od BC Polkowice (32 punkty). W najbardziej pesymistycznym scenariuszu „Pszczółki” mogą spaść na trzecie miejsce. Z kolei Zagłębie walczy o utrzymanie siódmej lokaty z SKK Polonią Warszawa (po 26 punktów).

Początek spotkania Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin kontra CTL Zagłębie Sosnowiec zaplanowano na niedzielę na godz. 18. Bilety można kupić na stronie sklepazsumcs.pl: 10 zł (normalny) i 5 zł (ulgowy). Transmisję będzie można śledzić na platformie internetowej InStat TV.

Zapunktować za pełną pulę

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Po serii trzech remisów Górnik Łęczna postara się o pierwszą wygraną w tym roku. W sobotę zielono-czarni na swoim stadionie podejmować będą Stal Mielec

Piłkarze Górnika mogą pochwalić się sześcioma meczami bez porażki, ale zarazem wciąż pozostają bez wygranej w 2022 roku. Po świetnej końcówce w poprzednim roku zielono-czarni zremisowali na wyjeździe z Wartą Poznań, a następnie w meczu na śniegu również podzielili się punktami ze Śląskiem Wrocław grając na murawie przysypanej przez śnieg. Natomiast w ostatniej kolejce Maciej Gostomski i spółka przywieźli punkt z terenu Wisły Kraków. Teraz ich rywalem będzie Stal Mielec i chcąc myśleć o utrzymaniu łącznianie muszą zacząć punktować za pełną pulę w meczach u siebie. – Morale w zespole są pozytywne w kontekście tego, że nie przegrywamy spotkań. Jednak zdajemy sobie sprawę, że nie wszystko jawi się dla nas w różowych barwach – mówi Kamil Kiereś, trener Górnika. – W żaden sposób nie możemy lekceważyć Stali Mielec, która jest zdecydowanie wyżej w tabeli niż chociażby Wisła Kraków. Przed nami mecz z zespołem, który doznał w ostatnim czasie osłabienia, ale nasz najbliższy przeciwnik to bardzo poukładana drużyna. Czeka nas trudne wyzwanie, ale chcemy wygrać i będziemy do tego dążyć – dodaje.

Jesienią zielono-czarni przegrali w Mielcu 0:2. Co



Ostatni mecz ligowy w Łęcznej odbył się w ekstremalnych warunkach. W sobotę na boisku powinno być zdecydowanie mniej przypadkowości

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

prawda obecnie piłkarze z Łęcznej są w lepszej formie, ale i ekipa z Mielca przyjedzie na Lubelszczyznę podrażniona. Stal w poprzedniej kolejce przegrała 0:1 u siebie z Pogonią Szczecin, a bramkę straciła w doliczonym czasie gry. Do Łęcznej przyjedzie więc podrażniona. – Czeka nas ciężki mecz i do zaangażowania musimy dołożyć spokój i dobra grę

w ofensywie – powiedział z kolei przed sobotnim meczem Adam Majewski, trener drużyny z Mielca.

Wracając do Górnika, w sobotnie popołudnie kibice, którzy zdecydują się wybrać na stadion powinni zobaczyć swoich ulubieńców w niemal najmocniejszym składzie. – Od ostatniego spotkania jesteśmy ze Stalą jesteśmy zupełnie inną

drużyną. Cieszy też fakt, że przed najbliższym spotkaniem żaden zawodnik nie jest kontuzjowany i nikogo nie czeka pauza za kartki – kończy szkoleniowiec Górnika.

Początek sobotniego meczu zaplanowano na godzinę 17.30. Spotkanie będzie można obejrzeć na antenie Canal+ Sport i Canal+ Sport 3.

UEFA wciąż milczy

PIŁKA NOŻNA Spotkanie pierwszej rundy baraży o awans do mistrzostw świata 2022, w którym Polska zagra z Rosją, zaplanowano na 24 marca o na Łużnikach w Moskwie. Wobec rosyjskiej agresji na Ukrainie Polski Związek Piłki Nożnej zwrócił się do FIFA i UEFA w sprawie wyjaśnień dotyczących organizacji tego meczu

Opinia publiczna w Polsce jest zdania, że w związku z rozpoczęciem wojny Rosja sama się wyklucza ze społeczności międzynarodowej, w tym sportowej. Domaga się zatem przeniesienia meczu barażowego do mistrzostw świata z Moskwy na neutralne boisko. Jednak PZPN musi uwzględnić stanowisko władz europejskiej i światowej piłki nożnej, inaczej mógłby się narazić na walkowera.

Rosjanie na razie wypowiadają się buńczucznie. – Jestem pewien, że FIFA nie przeniesie meczu. Nawet nie zwróci uwagi na te prośby. PZPN szuka szans na złamanie zasad i pomoc sobie, bo będzie jej trudniej grać w Rosji niż na neutralnym terenie. Nie widzę powodów

do przeniesienia. FIFA była zachwycona Rosją po mundialu 2018 – powiedział Michał Gierszkowicz, członek rosyjskiego związku piłki nożnej w rozmowie z RIA Nowosti.

UEFA zwołała na dzisiaj nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Wykonawczego „aby ocenić sytuację i podjąć wszelkie niezbędne decyzje” – czytamy na twitterowym profilu organizacji. Czy możemy spodziewać się sankcji? UEFA i piłkarscy działacze na razie nabrali wody w usta, a jak nie wiadomo o co chodzi... UEFA od dawna współpracuje z rosyjskim Gazpromem. Spółka jest głównym sponsorem Ligi Mistrzów, a jej nazwa i logotyp widoczne są podczas każdego spotkania tych rozgrywek. I w wyniku tych powiązań jest mało praw-

dopodobne aby finał tegorocznej Ligi Mistrzów przeniesiono z... Petersburga do innego miasta, bo w grę wchodzi duże pieniądze. Przynajmniej na razie, eskalacja konfliktu zbrojnego może wymusić na działaczach jakieś działania.

Prof. Simon Chadwick z Emlyon Business School, ceniony na świecie badacz, naukowiec i konsultant od międzynarodowej ekonomii sportu, w rozmowie z portalem WPSportoweFakty.pl tak mówi o ewentualnych sankcjach władz światowej piłki na Rosję: „FIFA i UEFA w ramach Ligi Mistrzów i mistrzostw świata będą chciały trzymać się od tej sprawy z daleka najdłużej, jak tylko się da. Dopiero otwarta wojna i ofiary, mogłoby doprowadzić

do jakiejś reakcji. Lub jeśli polscy piłkarze przed meczem z Rosją mieliby spędzić godziny na kontrolach na lotnisku. Kiedy pojawia się jakiegokolwiek trudności, federacje nie będą miały wyboru. Będą musiały zająć stanowisko w tej sprawie”.

Również Szwedzi, którzy z Rosjanami mogą zagrać w finale baraży nie chcą słyszeć o tym, by grać na terytorium tego kraju. – Gdy patrzę na to, co dzieje się teraz, nie mamy żadnej ochoty, żeby grać w Rosji – mówi Karl-Erik Nilsson, prezes szwedzkiej federacji, cytowany przez portal WPSportoweFakty.pl.

Z ostatniej chwili: Prezes Kulesza powiedział, że Polska nie zagra w Rosji. UEFA miała wczoraj podjąć decyzję w tej sprawie.

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 25-28 LUTEGO

Piłka nożna

- **PKO BP Ekstraklasa:** Górnik Łęczna – Stal Mielec, w sobotę o godz. 17.30 na stadionie przy al. Jana Pawła II w Łęcznej.
- **eWinner II liga:** Wisła Puławy – Pogoń Grodzisk Mazowiecki, w niedzielę o godz. 17 na stadionie MOSiR przy ul. Hanke-Bosaka w Puławach.
- **Mecze sparingowe, piątek:** Hetman Zamość – Start Krasnostaw (16.30, w Zamościu) ● Lublinianka Lublin – Stal Poniatoła (o godz. 19.30, w Lubartowie). **Sobota:** Świdniczanica Świdnik – Chelmianka Chełm (9, w Świdniku) ● Lewart Lubartów – Huragan Międzyrzec Podlaski (11, w Lubartowie).
- **IX Turniej Piłki Nożnej „Żołnierze Wyklęci” organizowany przez Ognisko TKKF Omega,** w sobotę od godz. 10 na Orliku SP 52 przy ul. Jagiełły w Lublinie.

Koszykówka

- **Energia Basket Liga kobiet:** Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin – CTL Zagłębie Sosnowiec, w niedzielę o godz. 18 w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy Al. Zygmunto- wskich w Lublinie.
- **Kwalifikacje do mistrzostw**

świata mężczyzn:

Polska – Estonia, w poniedziałek o godz. 18 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

Sporty walki

- **Gala Thunderstrike Fight League 24,** w piątek od godz. 18 w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy Al. Zygmunto- wskich w Lublinie.

Piłka ręczna

- **PGNiG Superliga kobiet:** MKS FunFloor Perta Lublin – MKS Zagłębie Lubin, w sobotę o godz. 18 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.
- **I liga kobiet:** MKS AZS UMCS Lublin – SPR Handball Rzeszów, w sobotę o godz. 11 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.
- **Centralna Liga mężczyzn:** MKS Padwa Zamość – MKS Nielba Wągrowiec, w sobotę o godz. 18 w hali OSiR przy ul. Królowej Jadwigi w Zamościu. Siatkówka
- **II liga mężczyzn:** Arka Tempo Chełm – Centrum Augustów, w sobotę o godz. 18 w hali MOSiR przy ul. Granicznej w Chełmie.

(LUKISZ)

ZIMOWE SPARINGI MOTORU

Motor Lublin – Świt Nowy Dwór Mazowiecki 6:0 (Swędrowski 10, 25, Rak 14, samobójcza 20, Fidziukiewicz 30, Polak 74) ● **Legia II Warszawa – Motor Lublin 0:2** (Król 44-z karnego, Rak 88) ● **Motor Lublin – Legionovia Legionowo 4:2** (Ryczkowski 25, 73, Fidziukiewicz 72, Ceglarsz 79-z karnego – Zjawiński 52, Mroczek 61) ● **Motor Lublin – Siarka Tarnobrzeg 1:3**

ZIMOWE TRANSFERY MOTORU

Przybyli: Arkadiusz Bednarczyk (z drużyny rezerw), Jakub Kosecki (ostatnio bez klubu), Marcin Michota (powrót po kontuzji), Jakub Świeciński (Elana Toruń), Bartosz Zbiciak (Chelmsianka Chelm, powrót

(Kafel 58 – Agudo 15, Baldyga 43, Mróz 54) ● **Motor Lublin – Chelmsianka Chelm 6:2** (Mazurek 20-samobójcza, Swędrowski 26, Ryczkowski 29, Wójcik 35, Fidziukiewicz 41, Ceglarsz 43 – Brzozowski 51, Wiatrak 113) ● **Motor Lublin – Tomaszów Lubelski 2:0** (Ryczkowski 31, Firlej 47) ● **LKS Łódź – Motor Lublin 2:1** (Jurić 79, Ricardinho 86 – Wójcik 19).

z wypożyczenia).

Ubyli: Bartosz Janiszek (Chelmsianka Chelm, wypożyczenie), Krzysztof Ropski (Skra Częstochowa), Vítinho (Barra FC (Balneário Camboriu).

(LUKISZ)

Bełchatów nie zagra

EWINNER II LIGA Od dawna duże kłopoty finansowe ma GKS Bełchatów. I wszystko wskazuje na to, że „Brunatni” będą musieli wycofać się z rozgrywek

Oficjalnie na razie GKS oddał najbliższy mecz ze Śląskiem II Wrocław walkowerem. Na klubowym portalu poinformowano jednak kibiców, jak przedstawia się obecnie sytuacja klubu. I delikatnie mówiąc nie jest zbyt różowo.

– W konsekwencji narastającego od 10 lat zadłużenia, poziom zobowiązań spółki na 31 grudnia 2021 roku wyniósł ok. 7 mln zł. Na wartość tę składają się zobowiązania wobec ZUS, Urzędu Skarbowego, pracowników oraz kontrahentów. Zasadniczą część tej kwoty (ok. 4 mln zł) stanowią zobowiązania publiczne – prawne – czytamy w komunikacie klubu z Bełchatowa.

Wydaje się, że nie ma już szans, żeby GKS przystąpił do rundy wiosennej. – Do przeprowadzenia procesu licencyjnego, uregulowania ww. zobowiązań oraz pokrycia kosztów bieżącego funkcjonowania w rundzie wio-

sennej spółka potrzebowałaby ok. 6,5 mln zł. Biorąc pod uwagę niezwykle krótki czas do rozpoczęcia rundy oraz na pozyskanie dodatkowego finansowania umożliwiającego regulowanie przyszłych zobowiązań zarząd nie ma możliwości zaciągania kolejnych zobowiązań w postaci m.in. kontraktów zawodników oraz zapewnienia przystąpienia do zaplanowanego na najbliższą sobotę ligowego meczu ze Śląskiem II Wrocław. W następnych dniach podejmowane będą kolejne kroki dotyczące przyszłości Spółki i drużyny – informuje drugoligowiec na swoim portalu.

A w praktyce oznacza to, że do rundy wiosennej przystąpi nie 18, a 17 drużyn. A każda rozegra nie 14, a 13 meczów. Jako, że „Brunatni” mają już za sobą ponad 50 procent spotkań z obecnymi rozgrywek to każdy kolejny mecz będzie weyryfikowany jako walkower na korzyść rywali.

(LUKISZ)

ZIMOWE SPARINGI WISŁY

Wisła Puławy – Broń Radom 3:0 (Ilic 18, Cyfert 26, Bartosiak 70) ● **Wisła Puławy – Chelmsianka Chelm 3:2** (Paluchowski 5, Ilic 47, Puton 70-z karnego – Kahsay 77-z karnego, Czulowski 85) ● **Wisła Puławy – Energa Kozienice 6:2** (Paluchowski 70, 84, Drozdowicz 3, Bartosiak 40, Cheba 53, Banach 76 – Owczarzak 30-samobójcza, Książek 69) ● **Wisła Puławy – Podlasie**

Biała Podlaska 2:1 (Banach 10, Puton 80 – Bahonko 36) ● **Resovia – Wisła Puławy 3:2** (Wróbel 7, Sojic 79, Hilbrycht 89 – Drozdowicz 7, Ednilson Furtado 22) ● **Wisła Puławy – Piłica Białobrzegi 6:0** (Banach 27, Bartosiak 37, Drozdowicz 45, Paluchowski 57, Kacprzycki 58, 70) ● **Korona Kielce – Wisła Puławy 2:1** (Błanik 39, Malarczyk 90+1 – Pedro Gaio 53).

ZIMOWE TRANSFERY WISŁY

Przybyli: Krystian Bracik (Cracovia II, wypożyczenie do końca sezonu), Jan Flak (Sokół Ostróda, wypożyczenie do końca sezonu), Stefan Ilic (FK Buducnost Dobanovci), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Pedro Gaio (Caldas SC), Jan Czaplak (z drużyny juniorów).

Ubyli: Karol Czelny (Bieszczady Ustrzyki

Dolne), Łukasz Kacprzycki (Stal Stalowa Wola, wypożyczenie do końca sezonu z opcją pierwokupu), Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Borys Piotrowski (Podlasie Biała Podlaska, wypożyczenie), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo, powrót po okresie wypożyczenia).

(LUKISZ)

Rewanż za poprzedni sezon

EWINNER II LIGA Czas na drugą część sezonu 2021/2022. Na dzień dobry piłkarze Motoru zagrają w Krakowie z tamtejszym Hutnikiem (sobota, godz. 13). Trzy ostatnie wizyty na „Suchych Stawach” to jednak trzy porażki i bilans bramek 3-11. Najwyższa pora na przełamanie

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Michał Fidziukiewicz i spółka na razie zajmują siódme miejsce w tabeli z dorobkiem 30 punktów. Do strefy barażowej tracą tylko dwa „oczka”, więc wydaje się, że czołowa szóstka jest w zasięgu. Znacznie trudniej będzie o bezpośredni awans. Lider z Rzeszowa ma nie tylko 15 punktów więcej, ale i jeden mecz zaległy. Z kolei druga Chojniczanka wyprzedza Motor o osiem punktów.

Wiosna będzie dla piłkarzy trenera Saganowskiego o tyle trudniejsza, że z dwoma czołowymi rywalami trzeba będzie zagrać na wyjazdach. Zresztą zanoszą się jeszcze przynajmniej na dwa kolejne, ciężkie spotkania na boiskach rywali. Garbarnia Kraków i Wigry Suwałki też bardzo dobrze radzą sobie u siebie. A trzeba jeszcze pamiętać, że w gościach żółto-biało-niebiescy wygrali w tym sezonie zaledwie dwa z 10 spotkań. Ostatnie 11 września z Lechem II 3:0.

– Ta liga na pewno nie jest łatwa. Zdajemy sobie sprawę, że na jesieni powinniśmy wygrać kilka meczów więcej. Gdybyśmy teraz mieli cztery dodatkowe punkty, to nasza sytuacja byłaby inna. Na razie skupiamy się jednak przede wszystkim na tym pierwszym występie i staramy się nie patrzeć na innych rywali, czy za daleko do przodu. Od dwóch tygodni nasze zadanie to Hutnik Kraków – zapewnia trener Saganowski.



Jednym z zimowych nabytków Motoru jest były reprezentant Polski Jakub Kosecki. 31-latek rundę wiosenną rozpocznie jednak na ławce rezerwowych, bo nie jest jeszcze w optymalnej formie

FOT. MOTOR LUBLIN

Szkoleniowiec przyznaje jednak, że na „Suchych Stawach” Motorowi w ostatnich latach delikatnie mówiąc nie szło. – Wiadomo, jakie wyniki padały w Krakowie. Motorowi ciężko gra się na boisku Hutnika. Chcemy jednak dobrze zacząć drugą część sezonu i wierzyć w swoje umiejętności. Już w końcówce pierwszej rundy pokazywaliśmy przy okazji pojedynków ze Zniczem Pruszków, Legią Warszawa, czy Śląskiem II Wrocław, że ta drużyna potrafi grać w piłkę i że ma potencjał. Teraz musimy to potwierdzić – dodaje opiekun żółto-biało-niebieskich.

Wszystko wskazuje na to, że „Sagan” będzie miał do dyspozycji wszystkich zawodników. W próbie generalnej przeciwko Świtowi Nowy Dwór Mazowiecki nie zagrał co prawda podstawowy młodzieżowiec Damian Sędzikowski. Na sobotę „Sędzik” ma być jednak gotowy.

A skoro była mowa o poprzednich występach Motoru na „Suchych Stawach”, to trzeba przypomnieć, że trzy ostatnie wizyty na tym stadionie to trzy porażki ekipy z Lublina: 3:5, 0:1 i 0:5 w poprzednim sezonie.

– Chyba nikt już nie chce wracać ani pamiętać meczu sprzed roku. Chcemy się

zrewanżować za tamten wyczyn, nie pozostaje nam nic innego, jak przywieźć do Lublina trzy punkty. Wiadomo, że pierwsze kolejki to jedna wielka niewiadoma i to z różnych względów. Pierwszy znak zapytania to forma, a kolejne: boisko, no i rywal. W drużynie Hutnika zaszło sporo zmian. My jesteśmy jednak pewni swoich umiejętności i jedziemy tam po zwycięstwo – zapewnia Filip Wójcik, który jest jednym z sześciu zawodników z obecnej kadry Motoru, który brał udział w poprzednim meczu obu ekip w Krakowie.

Trzeba więcej punktować u siebie

EWINNER II LIGA Atut własnego boiska i rywal ze strefy spadkowej. Wisła rozpocznie wiosnę od meczu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki (godz. 17). Jeżeli marzy o grze w barażach to takie spotkania musi wygrywać

W przerwie zimowej Mariusz Pawlak stracił tak natowarę jednego podstawowego zawodnika. Kapitan zespołu Mateusz Pielach przeniósł się do czwartoligowej Świdniczanki.

W rubryce przybyli pojawiło się za to sporo ciekawych nazwisk. Maciej Kona grał w Chojniczance, udało się pozyskać wychowanka Partizana Belgrad Stefana Ilica, a lukę w defensywie ma wypełnić Portugalczyk Pedro Gaio. A do tego pojawili się nowi młodzieżowcy: Jan Flak i Krystian Bracik. Przynajmniej na papierze Duma Powiśla wydaje się mocniejsza niż jesienią.

Jak w Puławach podchodzą do wiosennej inauguracji? – Pogoń to rywal, który też ma swoje ambicje. Wiemy, że przeciwnik dokonał kilku ciekawych transferów. Dlatego nie będzie łatwo, ale mamy pomysł, jak uporać się z tą drużyną. Znamy ich ze sparingu z Bełchatowem i wiemy, jakie mają mocne i słabe strony. Szczercze mówiąc koncentrujemy się jednak bardziej na sobie i naszej grze – zapewnia trener Mariusz Pawlak.

Szkoleniowiec wyjaśnia, co Wisła musi zrobić, żeby w rewanżach osiągać lepsze wyniki. – Na pewno trzeba więcej punktować u siebie. Na jesieni nie mogliśmy być zadowoleni z postawy przed własną publicznością.

Chcemy się jednak poprawić i mam nadzieję, że ludzie, którzy wyjdą na boisko w niedzielę staną na wysokości zadania. Liczymy na pozytywne otwarcie drugiej części rozgrywek – dodaje opiekun Dumy Powiśla.

Wisła w tabeli zajmuje obecnie 10 miejsce, ale biorąc pod uwagę jedynie wyniki w roli gospodarza jest cztery „oczka” niżej. U siebie wygrała zaledwie trzy spotkania. Trzy kolejne zremisowała, a w czterech ponosiła porażki. Co więcej, w pięciu ostatnich meczach w Puławach wywalczyła zaledwie cztery „oczka”.

Problemem podczas zimowych przygotowań były kontuzje. Od początku przygotowań brakowało Ariela Wasz-

czyka, a później uraz stopy wyeliminował także Pedro Gaio. W kilku sparingach nie wystąpił również Carlos Daniel. Portugalczyk zagrał już jednak w próbie generalnej z Bronią Radom i będzie do dyspozycji na niedzielę.

– Niestety, nasze boisko ze sztuczną nawierzchnią pozostawia wiele do życzenia i pewnie sporo problemów zdrowotnych brało się także z warunków, w jakich trenowaliśmy. Na szczęście od jakiegoś czasu ćwiczymy już na naturalnej trawie i mam nadzieję, że dzięki temu kontuzji będzie mniej. Liczymy też, że Pedro wróci do gry w przeciągu najbliższych dwóch tygodni – dodaje szkoleniowiec Wisły.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Jak nakleić taśmy, by okno nie pękało od wybuchów

RELACJA Niecały miesiąc temu byłam w Ukrainie. Życie trwało w miarę normalnie, pomimo że wróg trzymał każdego Ukraińca na celowniku. Od tygodnia dzwonię do znajomych, pytam, czy nie zabrać ich dzieci do Polski

Iryna Shevchenko*

Wśród wieczorem w Ukrainie każdy ustawił swój budzik na kolejny dzień pracy. Ale zamiast pójść do pracy, ogrom ludzi od rana stanął w kolejkach, żeby zostać dawcą krwi i do punktów wojskowych, żeby chwycić za broń.

Większość jednostek granicznych i straży granicznej obwodów graniczących z Rosją znalazła się pod ostrzałem. Rosyjski sprzęt wojskowy w tym pojazdy opancerzone, naruszyły granicę państwową w czterech obwodach. Już od pierwszych minut wśród funkcjonariuszy straży granicznej rannych zostało wielu żołnierzy.

Ukraina jest stanowczo i zdecydowana stawiać opór najeźdźcy. Pracują urzędy, telewizje, straż, policja, zorganizowane mimo panujących warunków.

Nakarmić zwierzęta z zamkniętego ZOO

Olia T. z Charkowa, drugiego pod względem liczby mieszkańców miasta Ukrainy (położonego niecałe 40 km od granicy z Rosją), dziś do pracy nie poszła. ZOO w którym pracuje, jest zamknięte dla wycieczek, chce jednak tam pojechać i nakarmić zwierzęta, aby nie cierpiały. Opowiada, że z okna widać płonące obok garnizony wojskowe. W blokach w dzielnicy od wybuchów artyleryjskich uszkodzono okna. Olia szuka w Google jak poprawnie nakleić papierowe taśmy na szyby, żeby powstrzymać je od pęknięcia.

Państwowa Służba Ds. Sytuacji Nadzwyczajnych radzi obywatelom sprawdzić, gdzie znajduje się najbliższe schronienie i sprawdzenie stanu piwnicy. Dodają również gdzie można skorzystać z rezerwy wody i żywności oraz apteczek pierwszej pomocy. Od 4 nad ranem w dzielnicy Charkowa Saltowka nie ma wody. Trudno znaleźć informacje, dlaczego, i czy będzie to naprawione. Bez wody został jeden z miejskich szpitali.

Dziękujemy za taki „rosyjski spokój”

– Mówię tu po rosyjsku – opowiada mieszkanka Charkowa Anna D., administratorka jednego z teatrów. – Ale żaden „banderowiec” mnie nie zaczepił. Z kolei „rosyjski spokój” dał nam wojnę już 8 lat temu. Dzisiaj zbombardowali Charków i jego przedmieścia: Czuhujew, Dergachi, Rogan.

Znajdują się tam strategiczne obiekty wojskowe ale płoną budynki mieszkalne sąsiadów. – To nie jest żadna ochrona Donbasu! Media



Olia z Charkowa sprawdziła w Google jak poprawnie nakleić papierowe taśmy na szyby

społecznościowe są pełne wpisów Ukraińców w języku rosyjskim. Temat jest jeden – Rosjanie, nie zważajcie na propagandę Putina! Wyłączcie swoją zakłamaną telewizję!

Oto jeden z takich wpisów: „Dawno nie pisałem. Dziękuję! „Bracia”! Za „rosyjski spokój”! Aby twój dom też tak wyglądał!!! Może się opamiętacie!!!! Jesteśmy UKRAINĄ!!!! – pisze Mikołaj T., mieszkaniec Charkowa, człowiek w swojej działalności daleki od wojny, mąż i ojciec dwóch nieletnich dzieci.

Jestem bardzo zaniepokojona, że w tej chwili nie mam z nim kontaktu telefonicznego.

Jak wojna – to wojna

Policja wzywa do zwrócenia większej uwagi na podejrzane osoby i przedmioty. Prosi osoby cywilne o nie wychodzenie na zewnątrz w mundurach lub ubraniach taktycznych.

Film nakręcony w Charkowie ujawnia ogon części rakiet „Smerch”, jest to broń masowego rażenia – Multiple Launch Rocket System (MLRS). Zostało to zgłoszone przez zespół badający konflikty zbrojne Conflict Intelligence Team. Ataki na zaludnione obszary z taką bronią są zbrodnią wojenną.

Ukraina jest dumna ze swoich pierwszych zwycięstw. Połączone siły zestrzeliły kolejny samolot rosyjskich sił powietrznych w obwodzie ługańskim. To siódmy samolot okupantów zestrzelony dziś przez ukraińskie jednostki obrony powietrznej – poinformowało centrum prasowe Operacji Połączonych Sił. Na obwodnicy miasta Charków spalono cztery czołgi najeźdźców.

Jednak, siły naszej dumnej i mocnej, wolnej i stanowczej Ukrainy za mało. Rozmawiałam dziś z koleżanką – dziennikarką z przygranicznego Czernigowa. Powiedziała mi:

– W obecnej sytuacji Ukraina jest jak gladiator. Stoi sama przed ogromną śmiercionośną siłą. A świat patrzy na to jak na show... Ukraina walczy teraz o siebie, ale i o całą Europę. Szkoda, że cała Europa tak zaciekle nie walczy o Ukrainę.

Jestem bardzo wdzięczna Polsce za jej stanowisko w obecnej sytuacji.

* Iryna Shevchenko, dziennikarka pochodząca z Charkowa, od pięciu lat mieszka w Lublinie

Tak Rosja osaczyła Ukrainę



INFOGRAFIKA: TOMASZ PIEKUT JOŹWICKI

Wczoraj rano Rosja odpaliła pociski manewrujące na ukraińskie miasta. Rosyjskie wojska - od Bia-

łorusi po Naddniestrze - otoczyły Ukrainę.

W poniedziałek 21 lutego Rosja uznała niezależność separatystycznych „republik” na wschodzie

Ukrainy. Władimir Putin podpisał z ich przywódcami porozumienia o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Politycy rosyjscy domagają się, by

za „republiki” uznać teraz całe obwody doniecki i ługański – obszar trzy razy większy od tego, który jest dziś kontrolowany przez separatystów.